WYDANIE SPECJALNE LATO 2014

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY LATO 2014 r. WWW.MAGAZYNPRESTIZ.COM.PL

prestiż

magazyn koszaliński

ADAM SZTABA
WŁADCA PARTYTUR

MEDIA I SZTUKA
DARŁOWO FESTIWALOWE

ŻAGLE DLA KAŻDEGO

Konkurs o Bursztynowy Mikrofon RADIA KOSZALIN

OSTATNI PIRAT NA BAŁTYKU
ROMANTYCZNE DZIEJE KRÓLA ERYKA

Szczecin

VII Międzynarodowy Festiwal Sztucznych Ogni

PYROMAGIC 2014

i Szczecin Music Live 2014

8-9 sierpnia

W programie:

- pokazy konkursowe międzynarodowych firm pirotechnicznych
- **Festiwal SZCZECIN MUSIC LIVE 2014**
- międzynarodowe zawody strażackie Firefighter Challenge
- place zabaw dla dzieci

www.fajerwerki.szczecin.eu

Sponsor:

TYSKIE SPONSOR

Współorganizatorzy:

MIĘDZYNARODOWE TARGI SZCZECIŃSKIE

SZCZECIŃSKA AGENCJA ARTYSTYCZNA

Odkryj na dobre _ Szczecin

floating garden

szczecin in 2050 project

CityApartments

Apartamenty do wynajęcia

WYMARZONE WAKACJE
W MIEJSCU, KTÓRE POKOCHASZ

Booking.com
Guest review score

9,6 /10

MIELNO

DUNE
REZYDENCJA PARK
TARASY

KOŁOBRZEG

ARKA MEDICAL SPA
ULTRA MARINE
DIVA SPA

REZERWACJE APARTAMENTÓW: +48 94 342 30 88

www.cityapartments.pl | www.mielnoapartments.pl | www.apartamenty-kolobrzeg.pl

SŁOWO OD REDAKTORA I WYDAWCY

Fot. Wojciech Wójcik

Nawet pobieżny przegląd imprez zaplanowanych na tegoroczne wakacje w nadmorskich miejscowościach Pomorza Środkowego pozwala postawić tezę, że region przyciąga gości już nie tylko morzem i słońcem. Przynajmniej kilka wydarzeń cyklicznych dorobiło się swojej stałej publiczności. Jest tak przede wszystkim w przypadku festiwalu Media i Sztuka w Darłowie. To fenomen, jak w krótkim czasie stał się on szeroko rozpoznawalną marką. Z drugiej strony to dowód na to, że dobry pomysł i działanie bez kompleksu prowincji daje świetne rezultaty.

W Darłowie można na żywo posłuchać ciekawych osobowości: dziennikarzy, aktorów, sportowców, naukowców, polityków. Ludzi znanych chyba wszystkim Polakom, ludzi którzy mają rzeczywiście coś ważnego do powiedzenia, i którzy w bezpośrednim kontakcie jeszcze zyskują, bo okazuje się, że nie „gwiazdorzą", są ciepli, otwarci, uważni. W tym pewnie tkwi tajemnica powodzenia darłowskich spotkań, bo każdy czuje się na swoim miejscu, każdy może zadać gościom dowolne pytanie i mieć pewność, że nie zostanie zbyty.

Swój udział w budowaniu dobrej festiwalowej atmosfery ma oprócz samorządu Darłowa nasze regionalne Radio Koszalin. Przygotowuje się ono do lipcowego spotkania ze słuchaczami właściwie przez cały rok. Konkurs o Bursztynowy Mikrofon Radia Koszalin to kilkuetapowe kwalifikacje debiutujących zespołów muzycznych, których finałem jest występ wybranej czołówki w Darłowie. Tradycją stają się również doroczne premiery słuchowisk radiowych (w tym roku będzie to „Tartak" według prozy Daniela Odiji). Wznowiony w ramach festiwalu radiowy konkurs reportażu morskiego rozrósł się i stanie się w tym roku odrębną imprezą zaplanowaną na jesień (jego miejscem będzie Jarosławiec i Kopenhaga).

Cieszy to, że przebudził się Koszalin. W tym roku podczas wakacji nie ma tygodnia bez ciekawego wydarzenia – kulturalnego albo sportowego. I tu – tak jak w Darłowie – procentuje podejście pozbawione kompleksów. Dlatego w koszalińskim Amfiteatrze i Hali Widowiskowo-Sportowej będziemy mogli uczestniczyć w wydarzeniach naprawdę najwyższej klasy.

Daje się również zauważyć swoista specjalizacja kurortów. Weźmy choćby podkoszalińskie Mielno. Po udanych ubiegłorocznych zawodach w ramach Pucharu Polski w Kiteboardingu, w tym roku odbędą się w Mielnie dwie imprezy wysokiej rangi – w tym (na zakończenie sezonu) kitesurfingowe mistrzostwa Europy. Przyszłych mistrzów sportów wodnych szkoli zaś – powstała w tym roku na plaży w Unieściu po raz pierwszy – szkółka kitesurfingowa.

Jak widać, jest w czym wybierać. Zapraszamy do zapoznania się z zawartymi w naszym magazynie letnimi propozycjami. Mamy nadzieję, ze każdy znajdzie wśród nich coś specjalnie dla siebie.

Andrzej Mielcarek

Na okładce:
port w Darłowie
Zdjęcia: Wojciech Gruszczyński
Stylizacja: Olga Kurenna
Makijaż: Karolina Maciejewska
Modele: Angelika Karabin, Karol Król
Za pomoc w realizacji sesji zdjęciowej dziękujemy pani Magdalenie Burduk i panu Krystianowi Paruzelowi

LATO2014 www.magazynprestiz.com.pl

10 Belgijskie apartamenty na darłowskim brzegu

12 Darłowski wachlarz imprez

14 O doktorze, który stworzył kąpielisko

20 Mieszkanie w koszalińskiej Panoramie – alternatywa dla drogiego apartamentu

26 O Gryfitach, prawdziwych panach Pomorza

32 Hala tętni życiem nawet w wakacje

36 Król Eryk – cesarz Północy z darłowskiego zamku

42 Żagle dla każdego

46 Cobalt 243 – luksus z pazurem

48 Zanurz się w podwodnym świecie

50 Adam Sztaba – władca partytur

Made in KOSZALIN
www.made-in-koszalin.pl

prestiż magazyn koszaliński

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY
ul. Gajowa 14, 75-454 Koszalin
tel. +48 664 774 776
e-mail: redakcja.koszalin@eprestiz.pl
www.magazynprestiz.com.pl
Redaktor naczelny: Andrzej Mielcarek
e-mail: mielcarek@eprestiz.pl

Skład gazety: PROduktART.com.pl, Maciej Jurkiewicz
Dystrybucja: Agnieszka Staszewska, tel. 883 900 791
Redakcja internetowa: e-mail: webmaster@eprestiz.pl
Dział Reklamy i Marketingu: Agnieszka Staszewska (szef), tel. 883 900 791, e-mail: staszewska@eprestiz.pl
Wydawca: Zarządzanie i Szkolenia Andrzej Mielcarek, Koszalin

Druk: KaDruk Sp z o.o.
Miesięcznik wydawany jest we współpracy z: Fabryka Słowa sp. z o.o.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
http://issuu.com/prestizkoszalinski

H&M MARKS & SPENCER PULL&BEAR RESERVED DEICHMANN

CCC C&A SMYK Cały dla małych! Douglas intimissimi

CH ATRIUM KOSZALIN | ul. Paderewskiego 1 | www.atrium-koszalin.pl

PRACODAWCY WYBRALI POLITECHNIKĘ KOSZALIŃSKĄ

AUTOR: MAGDALENA GRZYBOWSKA / FOTO: POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

Politechnika Koszalińska jest największą kuźnią kadr na Pomorzu Środkowym. Nic więc dziwnego, że została najwyżej oceniona przez pracodawców spośród wszystkich uczelni w zachodniopomorskim – wynika z nowego rankingu „Prestiż wśród pracodawców 2014", który opublikował serwis edukacyjny „Perspektywy".

W ciągu 46 lat istnienia, uczelnia wykształciła 45 tysiące absolwentów, którzy zasilili niemal wszystkie najważniejsze gałęzie gospodarki i przemysłu. Od wielu lat wypuszcza na rynek pracy nie tylko inżynierów, lecz także studentów kierunków ekonomicznych, artystycznych i humanistycznych.

UCZELNIA KSZTAŁCI ELITY

Absolwenci Politechniki Koszalińskiej obecni są w większości instytucji, firm i organizacji w regionie i wysoko cenieni przez pracodawców, nierzadko również absolwentów uczelni.

Politechnika dostosowuje kierunki kształcenia do potrzeb i wymagań rynku, a to reagowanie na zmieniające się trendy w zatrudnianiu przynosi efekty: większość absolwentów znajduje pracę.

– Przygotowujemy kadry dla gospodarki – mówi prof. Tadeusz Bohdal, rektor Politechniki Koszalińskiej. – Pracodawcy poszukują absolwentów konkretnych kierunków. Na przykład absolwenci Inżynierii Materiałowej mogą przebierać w ofertach pracy, również napływających z zagranicy. Uczą ich specjaliści z najwyższej półki, łączący wiedzę z praktyką, między innymi laureaci Zachodniopomorskiego Nobla 2013.

Co więcej, od przyszłego roku akademickiego uczelnia uruchamia na kierunku Inżynieria Materiałowa studia anglojęzyczne.

– Znakomita większość ludzi, którzy tworzą dzisiejszy Koszalin to absolwenci Politechniki Koszalińskiej – mówi dr Artur Wezgraj, kanclerz uczelni, a rektor dodaje: – Kształcimy elity, które mają bezpośredni wpływ na rozwój Koszalina, Pomorza Środkowego.

OD STAŻU DO ETATU

Rynek pracy wchłania kolejne roczniki absolwentów Budownictwa. Studenci wspomnianej Inżynierii Materiałowej aplikują o pracę już podczas studiów. Na informatyków czekają firmy również spoza regionu środkowopomorskiego. W szeregach dziennikarzy przy-

bywa absolwentów Dziennikarstwa. Unikalne w skali kraju sukcesy artystyczne są udziałem żaków Wzornictwa, którzy budują swoją pozycję zawodową od pierwszego semestru nauki.

Politechnika Koszalińska od lat współpracuje z biznesem, ułatwiając studentom nie tylko udział w stażach, lecz również pośrednicząc w kontaktach: pracobiorca (student) – pracodawca (firma partnerska).

70 podmiotów, w tym przedsiębiorstwa, urzędy, agencje rządowe, jednostki samorządu terytorialnego, stowarzyszenia, redakcje, szkoły i regionalne oddziały koncernów, podpisało umowy na organizację praktyk dla studentów Politechniki Koszalińskiej. Właściwie nie ma branży, w której młodzi ludzie nie mogliby zdobywać pierwszych doświadczeń zawodowych.

– Praktyki często kończą się zatrudnieniem studentów po zakończeniu nauki – podsumowuje prof. Tadeusz Bohdal.

> Prof. Tadeusz Bohdal, rektor Politechniki Koszalińskiej: – Znalezienie dobrej pracy po studiach zależy od właściwego nastawienia studenta już na pierwszym roku kształcenia. Wychodzę z założenia, że na początku student musi po prostu dobrze się uczyć, a z biegiem lat przesuwać ciężar zainteresowania z teorii na praktykę. Na ostatnim roku studiów staje się partnerem dla pracodawcy. Istotne jest korzystanie z tego, co proponuje rynek pracy. Każda praktyka to okazja do zdobycia wiedzy i nawiązania kontaktów, które będą procentować. Budowanie kariery polega na zmienianiu miejsca pracy, na to także absolwenci muszą być przygotowani. Ostatni element to realizacja prac dyplomowych we współpracy z firmami. Poznanie specyfiki przedsiębiorstwa jest dobrym wstępem do rozmów o zatrudnieniu.

TWORZĄ FIRMY, ODNOSZĄ SUKCESY

Studia przygotowują również do samodzielnego poruszania się w biznesie. Wielu studentów decyduje się na tworzenie własnych firm, marek i szybko odnosi sukcesy rynkowe. Najlepszym przykładem – osiągnięcia absolwentów Instytutu Wzornictwa.

Studenci i absolwenci innych kierunków są stypendystami fundacji, wyjeżdżają na staże zagraniczne (np. do Niemiec, USA, Japonii), uczestniczą w projektach międzynarodowych, tworzą widoczne organizacje pozarządowe (np. Fundacja Nauka dla Środowiska) i firmy wdrażające innowacyjne technologie, zasiadają na wysokich stanowiskach samorządu, zostają parlamentarzystami, wreszcie – kontynuują kariery naukowe. Wielu profesorów Politechniki Koszalińskiej to jej byli studenci.

– Z dumą śledzimy kariery wielu naszych absolwentów – przyznaje prof. Tadeusz Bohdal. – Rozrzuceni niemal po całym świecie, utrzymują kontakt z uczelnią, dzielą się z nami swoimi sukcesami.

OPINIE O ABSOLWENTACH

Co o absolwentach Politechniki Koszalińskiej sądzą sami pracodawcy?

Henryk Furmańczyk, wiceprezes Zakładu Techniki Próżniowej „Tepro" mówi, że 1/5 załogi przedsiębiorstwa stanowią absolwenci uczelni: – Jestem zadowolony ze swoich pracowników, a szczególnie tych, którzy ukończyli koszalińską szkołę – wyjaśnia.

– Mamy dobry przegląd sytuacji na rynku pracy, prowadzimy staże i praktyki studenckie, wybieramy te osoby, które najlepiej rokują – dodaje wiceprezes „Tepro". – Co ciekawe, starsi pracownicy absolwenci wspierają młodszych absolwentów. Przekazują im swoją wiedzę i doświadczenie.

Krzysztof Kuliński, prezes REC Global, w koszalińskim oddziale w większości zatrudnia absolwentów Politechniki Koszalińskiej: – Wysoko oceniam wiedzę i umiejętności tych młodych ludzi – przyznaje. – Życzyłbym sobie, żeby było ich więcej, nasz oddział jest oparty na współpracy z uczelnią. ■

REKLAMA

POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

REKRUTACJA TRWA!

Zarejestruj się na stronie irk.politechnika.koszalin.pl

- ARCHITEKTURA WNĘTRZ
- BUDOWNICTWO
- DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA
- EDUKACJA TECHNICZNO - INFORMATYCZNA
- EKONOMIA
- ELEKTRONIKA I TELEKOMUNIKACJA
- ENERGETYKA
- EUROPEISTYKA
- FILOLOGIA ANGIELSKA
- FILOLOGIA GERMAŃSKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- GEODEZJA I KARTOGRAFIA
- GOSPODARKA PRZESTRZENNA
- INFORMATYKA
- INWESTYCJE I WDROŻENIA PRZEMYSŁOWE
- INŻYNIERIA BIOMEDYCZNA
- INŻYNIERIA MATERIAŁOWA NOWOŚĆ! TERAZ STUDIA W JĘZYKU ANGIELSKIM
- INŻYNIERIA ŚRODOWISKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- MECHATRONIKA
- OCHRONA ŚRODOWISKA
- PEDAGOGIKA
- TECHNIKA ROLNICZA I LEŚNA
- TECHNOLOGIA ŻYWNOŚCI I ŻYWIENIE CZŁOWIEKA
- TRANSPORT
- WZORNICTWO
- ZARZĄDZANIE
- ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI

Najlepsza uczelnia wg pracodawców w województwie zachodniopomorskim! (ranking Perspektywy 2014)

www.tu.koszalin.pl

Koszalin na lato

LIPIEC

4–29 lipca
Bezpieczne Wakacje – cykl imprez zorganizowanych dla dzieci
Miejsce: Sportowa Dolina, Amfiteatr, Boisko przy Klubie Osiedlowym, itd.

5-6 lipca
Festiwal Pełnia Życia
Udział we wszystkich wydarzeniach Festiwalu jest bezpłatny !

PROGRAM I DNIA FESTIWALU, 5 lipca
W programie :
Ulica Smaków
Plac przed amfiteatrem, godz. 12:00-20:00

I Mistrzostwa Polski w Aquathlonie
Zalew przy ul. Sybiraków, godz. 9:30
Organizatorzy: TKKF, CK105, ZOS

Veteran Cup
Pokazy i wyścigi zabytkowych samochodów oraz motocykli.
MotoPark przy ul. Gnieźnieńskiej 8, godz. 10:00-16:00
Organizatorzy: MotoPark Koszalin, CK105

Marsz Nordic Walking
Połączony z instruktażem prawidłowej techniki marsz alejkami koszalińskiego parku poprowadzi Mistrz Świata w Nordic Walking Mirosław Bierkus.
Start w amfiteatrze, godz. 11:00
Organizatorzy: Centrum Nordic Walking, CK105

Trening Jogi
Otwarty dla wszystkich chętnych trening jogi na łonie natury.
Aleja Dębów naprzeciwko Biblioteki Publicznej, godz. 12:00
Organizatorzy: Szkoła Jogi Klasycznej i CK105

Sekcja Pojazdów Zabytkowych „Klasyczny Koszalin"
Plac przed amfiteatrem, godz. 12:00-20:00,
Organizator Klasyczny Koszalin i CK015

Maraton Zumby
Trzygodzinna zabawa dla osób w każdym wieku.
Sportowa Dolina, godz: 15:00-18:00
Organizator: CK105

Bieg „Koszalin Pełnia Smaków"
Pięciokilometrowa pętla ulicami Koszalina.
Start w amfiteatrze, godz. 14:00
Organizatorzy stowarzyszenie SFX, CK105

PROGRAM II DNIA FESTIWALU, 6 lipca
Jarmark Jamneński
Prezentacja artystów ludowych z regionu Pomorza, pokazy średniowiecznych rzemiosł, koncert zespołu Ksylofon Kwartet.
Dziedziniec Muzeum, godz. 11:00-17:00
Organizator: Muzeum w Koszalinie

Rajd pieszy szlakiem Św. Jakuba z przewodnikiem PTTK
Spacer europejskim szlakiem, który przebiega także przez Koszalin.
Start sprzed amfiteatru, godz. 10:00
Organizatorzy: PTTK i CK105

Rajd rowerowy „Poznaj Koszalin rowerem – zdrowo, sprawnie i ciekawie"
Rajd szlakiem koszalińskich zabytków i nowych inwestycji, wypad nad jezioro Jamno do przystani „Koszałka".
Start sprzed amfiteatru, godz. 11:00
Organizatorzy: Stowarzyszenie Roweria i CK105

Veteran Cup
Pokazy i wyścigi zabytkowych samochodów i motocykli.
MotoPark przy ul. Gnieźnieńskiej 8, godz. 10:00-16:00
Organizatorzy: MotoPark i CK105

11 lipca
Kabaret Młodych Panów
Hala Widowiskowo-Sportowa przy ul. Śniadeckich, godz. 20.00
www.hala.koszalin.pl

11, 12 lipca
Polska-Hiszpania w siatkówce kobiet
Oficjalny dwumecz w ramach rozgrywek Ligi Europejskiej
Miejsce: Hala Widowiskowo-Sportowa

Organizator: Zarząd Obiektów Sportowych
www.hala.koszalin.pl

11 lipca
Zespół Pieśni Tańca Bałtyk
Amfiteatr, godz. 18:00 (wstęp wolny)
www.ck105.koszalin.pl

12 Lipca
Kurs na Chełmską
Miejsce: Góra Chełmska (przy Sanktuarium)
www.KURS.biegnijmy.pl
Organizator „SFX" (tel. 696 137 257)

19 lipca
Letnie kino
Amfiteatr, godz. 21.30 (wstęp wolny)
www.ck105.koszalin.pl

26 lipca
XX Letni Festiwal Kabaretu Koszalin 2014
Amfiteatr
www.kabaretkonpolski.pl

SIERPIEŃ

3 sierpnia
Festiwal na Fali
W ramach festiwalu przygotowywany jest koncert PRZEBOJOWE DUETY. Wystąpią: Edyta Górniak, Cezary Pazura, Ewa Farna, Cleo & Donatan , Bracia, LemON, Margaret, Mesajah, Ewelina Lisowska, Lombard
Amfiteatr, godz. 20:00
www.ck105.koszalin.pl

4 sierpnia
Koncert Teresy Werner
Kino Kryterium, godz. 20:00
www.ck105.koszalin.pl

9 sierpnia
Koncert Budki Suflera
Amfiteatr
www.ck105.koszalin.pl

9 sierpnia
III Międzynarodowa Gala Sztuk Walk Mieszanych
Miejsce: Hala Widowiskowo-Sportowa
www.hala.koszalin.pl

10-20 sierpnia
XXIV Międzynarodowy Memoriał Szachowy im. Józefa Kochana
Organizator: Akademicki Klub Szachowy „Hetman-Politechnika Koszalińska"
Miejsce: Hala Sportowa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie, ul. Leśna 1
www.tkkf.koszalin.pl

15-16 sierpnia
World Grand Prix w siatkówce kobiet
Turniej z udziałem czterech reprezentacji, w tym Polski
Miejsce: Hala Widowiskowo-Sportowa
www.hala.koszalin.pl

16 sierpnia
VI Cross Góry Chełmskiej
www.tkkf.koszalin.pl

16 sierpnia
Koncert zespołu Raggafaya
Amfiteatr
Wstęp wolny
www.ck105.koszalin.pl

22 sierpnia
Letnie kino w Amfiteatrze
Amfiteatr
Wstęp wolny
www.ck105.koszalin.pl

23 sierpnia
XVII Wakacyjny Mityng Lekkoatletyczny
Miejsce: Stadion „Bałtyk"
VII Mistrzostwa Koszalina w Tenisie Rodzinnym
Miejsce: Korty przy ul. Fałata
www.tkkf.koszalin.pl

23 sierpnia
Koszalińska Orkiestra Akordeonowa
Amfiteatr, godz. 18:00 (wstęp wolny)
www.ck105.koszalin.pl

24 sierpnia
Eliminacje do Mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn
Polska-Luksemburg
Miejsce: Hala Widowiskowo-Sportowa
www.hala.koszalin.pl

29 sierpnia
Koncert Kamila Bednarka
Amfiteatr, godzina 20:00
www.ck105.koszalin.pl

WRZESIEŃ

2-6 września
11. Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja"
www.integracjatyija.pl

zaprasza Piotr Jedliński Prezydent Koszalina

BELGIJSKIE APARTAMENTY NA DARŁOWSKIM BRZEGU

AUTOR: ADALBERT SZYMAŃSKI

Ostatnie lata to najdynamiczniejszy okres w powojennym rozwoju Darłowa i jego nadmorskiej dzielnicy, czyli Darłówka. Zainwestowane przez samorząd z funduszy własnych i europejskich 250 mln zł przełożyło się na widoczne gołym okiem pozytywne zmiany. Wzrastającą atrakcyjność kurortu doceniają inwestorzy – krajowi i zagraniczni. Wśród tych ostatnich ambitne plany ma belgijska grupa POC Partners. Po wakacjach rozpoczyna ona budowę kompleksu apartamentowego Marina Royale.

Bliżej morza jest tylko morze. Marina Royale stanie w super atrakcyjnym miejscu, u wejścia do darłowskiego portu. Na placu przyszłej budowy działa już biuro spółki Darłówko Development Sp. z o.o. powołanej do realizacji inwestycji.

Z punktu widzenia belgijskich inwestorów niekwestionowanym atutem Darłowa jest fakt, że to miejsce, w którym doskonale się wypoczywa, ale co równie istotne - komfortowo się żyje. Ostatnie lata obfitują w pozytywne zmiany. Ponad ćwierć miliarda złotych zostało zainwestowane w liczne modernizacje i renowacje w mieście i nabrzeżu. Samorząd odnowił wszystkie drogi dojazdowe, wybudowano nową promenadę z Darłówka do Darłowa, całoroczną marinę, a także szeroki, wiszący most łukowy łączący obwodnicę Koszalin-Ustka. Ułatwia on dojazd kierowcom do portu i wschodniej oraz zachodniej części Darłowa. Funkcjonalnie zaprojektowany ciąg pieszo-rowerowy zapewnia dodatkowo komfort tym, którzy wolą poruszać się bez samochodu.

Obecnie w Darłówku powstaje nowy port rybacki, a plaże poszerzane są na odcinku kilku kilometrów. W projekt ochrony brzegów morskich i refulację (poszerzanie plaż) zainwestowano około 115 mln zł. To największa tego typu inwestycja w historii powojennej Polski.

W Darłowie można wybrać jedną z dwóch plaż, odpowiednio przygotowanych i dostosowanych do potrzeb mieszkańców i turystów. Rzeka Wieprza łączy się w tym miejscu z morzem, dzieląc 20-kilometrowy pas wybrzeża na dwie części. Wschodnia - z falochronami wyspowymi - to bezpieczna plaża rodzinna, która charakteryzuje się naturalnymi zatoczkami, gdzie woda jest płytka i szybko się nagrzewa. Szeroka, piaszczysta plaża, spokojna woda, plac zabaw dla dzieci, boisko do gry w siatkówkę plażową, spodobają się nie tylko najmłodszym. Historyczna kawiarnia, liczne cukiernie, stary park w pobliżu dawnego pałacyku, a także kopuła widokowa oraz latarnia morska to dodatkowe atrakcje tej części wybrzeża..

Zachodnia plaża z kolei to miejsce, w którym dobrze poczują się wszyscy ceniący aktywny wypoczynek. Można tutaj skorzystać z bogatej oferty wypożyczalni sprzętu sportowego i rekreacyjnego, takiego jak m.in SUP (deska surfingowa z wiosłem) i kajaki, a także wszelkich wodnych atrakcji jak kitesurfing, windsurfing, skutery wodne. Sam deweloper również organizuje zajęcia sportowe dla tych, którzy chcą aktywnie spędzać czas w Darłowie. Dodatkowo znajdują się tu kluby plażowe i miejsca, gdzie można cieszyć się widokiem morza przy kolacji i wieczornym drinku.

Jak zapewniają inwestorzy, Marina Royale to koncepcja przemyślana od początku do końca, która łączy w sobie wszystkie cechy inwestycji idealnej. Funkcjonalne plany mieszkań o wysokości 270 cm dopasowane są do indywidualnych potrzeb; każde z balkonem, w zdecydowanej większości z widokiem na morze lub rzekę. Zaprojektowana jest centralna wentylacja mechaniczna z rekuperacją zapewniająca swobodny przepływ powietrza oraz oszczędności na energii. Komfort podczas wypoczynku zapewniają akustycznie wyciszone ściany pomiędzy apartamentami. Energooszczędne, duże okna aluminiowe z potrójnym szkleniem, gwarantują dodatkowo utrzymanie odpowiedniej temperatury i nasłonecznienia wewnątrz pomieszczeń. Z troski o wygodę przyszłych mieszkańców powstanie podziemny garaż z windą dla samochodów. Przy inwestycji zaprojektowano nową promenadę ze sklepami, restauracjami i kawiarniami.

Marina Royale została zaprojektowana przez pracownię architektoniczną Arcas Europe, specjalizującą się w projektowaniu zabudowy mieszkaniowej i wypoczynkowej. Firmę tworzą architekci i urbaniści o międzynarodowej renomie. Koncepcja architektoniczna, zrodzona w duchu postmodernistycznym, nawiązuje swoim charakterem do przedwojennych nadmorskich kamienic. Projekt zakłada powstanie trzech budynków: Palazz'eau, Aqua Marine i King's Bay. Jako pierwszy powstanie Palazz'eau, nawiązujący w swoim charakterze do tradycji europejskiej riwiery. W każdym z budynków Marina Royale, znajdą się udogodnienia dopasowane do potrzeb mieszkańców: przestronny nowoczesny basen, ośrodek SPA i restauracja.

Zaplanowane mieszkania mają powierzchnię od 26 do 84 m2 z opcją łączenia ich w większe. Wszystkie będą wykończone pod klucz. Proponowane style aranżacji wnętrz to: belgijski – nawiązujący do eleganckiego, klasycznego wykończenia, nowoczesny - wzorowany na współczesnym światowym designie , skandynawski – charakteryzujący się jasnymi, świetlistymi barwami i naturalnymi elementami z prawdziwego drewna.

O sobie inwestorzy piszą: „Jesteśmy belgijską firmą z 25-letnim doświadczeniem w budowaniu ekskluzywnych nadmorskich posiadłości. Posiadamy solidne fundamenty finansowe. Opracowaliśmy własną strategię projektowania i budowania nieruchomości nad morzem. Poza inwestycjami w Belgii, poszerzyliśmy swoją działalność o Polskę, gdzie zagospodarowaliśmy grunty zlokalizowane w pierwszej linii brzegowej, dające możliwość realizacji ponad 1500 apartamentów." ■

RADIO KOSZALIN
STUDIO BAŁTYK 6.00 - 10.00
LATO NA GORĄCO 10.00 - 14.00
PRZEBOJOWE RADIO KOSZALIN 14.00 - 17.00
SŁUPSK SIĘ BUDZI 6.00 - 9.00
SŁUPSKI TRAMWAJ 9.00 - 12.00
RADIO SŁUPSK

DARŁOWSKI WACHLARZ IMPREZ

Jak co roku Darłowo prezentuje bogatą mieszankę wydarzeń wakacyjnych adresowanych do różnych grup odbiorców. Zwłaszcza początek wakacji obfituje w atrakcje, których nie można przeoczyć.

Sztandarową imprezą jest organizowany od czterech lat „Media i Sztuka – Festiwal w Darłowie" (10-13 lipca br.). To otwarte spotkania ze znakomitymi postaciami mediów, sztuki, sportu oraz liczne wydarzenia kulturalne i muzyczne. Impreza ta organizowana jest w scenerii darłowskiego portu, na plaży tuż przy Latarni Morskiej. W tym czasie darłowianie koniecznie powinni pozostać w mieście, a turyści obowiązkowo zaplanować przyjazd do Darłowa – najlepiej na cztery dni. Organizatorzy imprezy zadbają, aby każdy znalazł coś interesującego dla siebie (szczegóły bogatego programu prezentujemy osobno).

Impreza ma także odsłonę radiowo-muzyczną, którą zapewnia Radio Koszalin. W piątek, 11 lipca, w hotelu Apollo odbędzie się premiera słuchowiska „Tartak" (wg tekstu Daniela Odiji), a o godz. 22 koncert filmowy „THE WASHING MACHINE", czyli muzyka na żywo do niemego filmu Alfreda Hitchcocka zatytułowanego „Lokator" z 1926 r. W sobotę 12 lipca o godz. 18 rozpoczną się przesłuchania finalistów Konkursu o Bursztynowy Mikrofon (Scena Festiwalowa Radia Koszalin w pobliżu Latarni Morskiej), a po nich występ zespołu „Trabanda" – laureata poprzedniej edycji konkursu. O godz. 21 zaplanowano ogłoszenie wyników Konkursu o Bursztynowy Mikrofon i wręczenie nagród; na finał wieczoru wystąpi zespół „Elektryczne Gitary".

Darłowo to miasto festiwali, dlatego zaraz po festiwalu Media i Sztuka odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Organowy (lipiec/sierpień). To jedna z najstarszych, największych i najbardziej prestiżowych tego typu imprez w kraju. Podczas koncertów publiczność może posłuchać znakomitych organistów z różnych krajów. Wystąpią również śpiewacy, instrumentaliści, zespoły kameralne i chóry. A to wszystko w przepięknym wnętrzu z klimatem – Kościele Świętej Gertrudy w Darłowie.

Dla fanów ambitnego kina w dniach 21-27 lipca br. odbędzie się Festiwal Filmów Skandynawskich. To jedna z największych i najbardziej rozpoznawalnych imprez filmowych na Pomorzu Środkowym promująca polską i skandynawską kinematografię. Festiwal Filmów Skandynawskich to jedna z wielu, kulturalnych wizytówek Darłowa. Najlepsze filmy, najgorętsze tematy, panele dyskusyjne i koncerty. Staramy się, żeby widzowie jak najszybciej mieli dostęp do najnowszych i najciekawszych filmów, żeby mogli obserwować na bieżąco najnowsze trendy skandynawskiego kina.

Od 31 lipca do 2 sierpnia trwać będą Darłowskie Spotkania Literackie – SMAKI ŻYCIA. Są odpowiedzią na autentyczne zapotrzebowanie odbiorców i z roku na rok cieszą się rosnącym uznaniem oraz zainteresowaniem miłośników książek. Literackie spotkania ze znanymi pisarzami to najlepsza reklama polskich dzieł literatury współczesnej. Propozycja skierowana jest do szerokiego grona odbiorców: dzieci, młodzieży, jak i dorosłych sympatyków literatury. Promując czytelnictwo, zachęcamy tym samym do aktywnego uczestnictwa w kulturze literackiej.

Drugi miesiąc wakacji rozpoczynamy z Projektem Plaża TVN (1-3 sierpnia br., Plaża Zachodnia w Darłówku).

Muzyczny akcent z REGGAENWALDE – Pomorską Stolicą Reggae – czyli atrakcyjny klimat, piękny Bałtyk, muzyka na najwyższym poziomie. W Darłówku corocznie rozbrzmiewa potęga basu muzyki reggae. Już 8-9 sierpnia będzie można zobaczyć międzynarodową śmietankę wykonawców reggae.

Zwieńczeniem wakacji będą atrakcje związane z lotnictwem i wędkarstwem, a mianowicie Piknik Lotniczy (22 sierpnia, Darłówko Zachodnie) i Ogólnopolskie Zawody Surfcastingowe „Darłowska Plaża 2014", których organizatorem jest PZW koło nr 12 „Łosoś" Darłowo.

To tylko nieliczne wydarzenia z szeregu wakacyjnych propozycji, jakie ma do zaoferowania swoim Gościom Miasto Darłowo.

Bądź z nami na bieżąco. Wszystkie informacje znajdziesz na www.darlowo.pl i miejskim facebooku (www.facebook.com/darlowo)

Zapraszamy do Darłowa i Darłówka – duetu idealnego do wypoczywania.

NAJWIĘKSZY

JEANS OUTLET

10 TYSIĘCY PAR JEANSÓW
I CAŁY ASORTYMENT
ODZIEŻY

WRANGLER, LEE
TOMMY HILFIGER
JACK&JONES
SELECTED
DIESEL...

CODZIENNIE
10.00-18.00

denimking.pl

Koszalin, ul. Zwycięstwa 263
☎ 664 188 188

O DOKTORZE, KTÓRY STWORZYŁ KĄPIELISKO W DARŁOWIE

AUTOR: MARCIN BARNOWSKI / ILUSTRACJE: NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Krynica wciąż szczyci się twórcą swojej uzdrowiskowej sławy, doktorem Józefem Dietlem. Darłówko też miało swojego Dietla, ale on nazywał się Georg Buettner i był dużo starszy niż twórca Krynicy. Józef Dietl, który odkrył uzdrowiskowe walory Krynicy i jej źródeł, z powodzeniem mógłby być uczniem Buettnera. Był z rocznika rocznik 1804. Gdy się urodził, Buettner był już pruskim lekarzem wojskowym.

Buettner – człowiek, któremu należy się monument w Darłowie, co najmniej taki, jaki w 1900 postawiono Dietlowi w Krynicy – urodził się 1 stycznia 1777 roku w Szprotawie na Śląsku. W wieku 20 lat rozpoczął studia w Instytucie Fryderyka Wilhelma w Berlinie. W jego XIX-wiecznej biografii zapisano, że aby rozpocząć karierę medyczną, musiał przezwyciężyć sporo trudności. W nekrologu Buettnera z 1836 roku czytamy: -„Pilność, dobre moralne prowadzenie się i umiłowanie porządku pozwoliły mu zyskać przychylność przełożonych w takim stopniu, że w 1802 roku mógł już, bogaty w wiedzę, opuścić instytut i zostać chirurgiem kompanijnym – to odpowiednik stopnia oficerskiego – w pułku von Pircha w Stargardzie".

Rok później trafił na Pomorze Środkowe. Dostał przydział do Batalionu Grenadierów von Ostena w Koszalinie. Tu awansował do stopnia lekarza batalionowego, czyli na stopień odpowiadający pewnie stopniowi majora. Razem z tym batalionem wziął udział w wojnie z Napoleonem. Kiedy po bitwie pod Auerstadet w jakiejś wiosce opatrywał rannych, została ona podpalona przez Francuzów. Lekarz Buettner w powstałym zamieszaniu utracił konatkt z oddziałem. Przyłączył się więc do korpusu księcia von Hohenlohe i wraz z nim dostał się do niewoli pod Prenzlau.

KOCHANEK KOSZALIŃSKIEJ APTEKARZÓWNY

Coś jednak ciągnęło nieodparcie 30-latka do Koszalina. Wystarał się o zwolnienie z francuskiej niewoli.

– Po otrzymaniu paszportu od francuskiego generała, znowu trafił do Koszalina, gdzie utrzymywał od dawna bliskie stosunki z córką pewnego aptekarza – dowiadujemy się z nekrologu doktora.

Ożenił się z nią 13 stycznia 1807 roku, ale zaraz po ślubie znowu musiał wyruszyć na wojnę. W Prusach Wschodnich powierzono mu zadanie natychmiastowego utworzenia lazaretu. Dostał też awans na kolejny stopień: oberarzta. Jako lekarz-pułkownik kierował lazaretem polowym przy korpusie ówczesnego generała Gebharda Leberechta von Bluechera, wywodzącego się ze słupskich czerwonych huzarów. Z tym korpusem wziął udział w wyprawie na Pomorze Szwedzkie, czyli zaodrzańskie.

DARŁOWSKI DOKTOR ROZSZERZA KRĄG DZIAŁALNOŚCI

Do miasteczka u ujścia Wieprzy trafił zaraz po trzydziestce. W 1808 roku, na własną prośbę, został zwolniony z wojska. W 1809 roku zdał lekaski egzamin państwowy i jako lekarz praktyki prywatnej oraz położnik osiedlił się w Darłowie.

Tu zwrócił uwagę na zdrowotne walory wody morskiej. Dostrzegł w tym pewnie potencjalne korzyści także dla siebie. Aby rozszerzyć krąg działalności, zbudował w 1811 roku na własny koszt przy plaży w Darłówku małe, prywatne kąpielisko.

Nad Bałtykiem była to wówczas nowatorska działalność. Morze zaczęło przyciągać turystów dopiero pod koniec XVIII wieku. W 1793 roku powstało pierwsze kąpielisko nadbałtyckie w Bad Doberan koło Rostocku. Zaledwie 10 lat później, w 1803 r., ukazała się książka radcy von Helda, promująca walory kąpieli morskich w Kołobrzegu. W tym samym czasie, 210 lat temu, słynny teolog i filozof protestanckki, pastor Schleiermacher, korzystał z kąpieliskowych walorów Ustki. Ale to jednak Darłówko oficjalnie jest najstarszym środkowopomorskim kąpieliskim, bo doktor Buetner zaczął w nie inwestować. Gdy w roku 1812 cały świat z przejęcia wstrzymał oddech, bo Napoleon rozpoczynał właśnie wyprawę swojej Wielkiej Armii na Rosję, 35-letni lekarz z jakimś chyba ponadczasowym spokojem zamieścił ogłoszenie w berlińskiej prasie. Zapraszał do przyjazdu nad Bałtyk. Ogłoszenie, datowane 24 lipca, ukazało się we wrześniu 1812 roku. Oto jego treść:

„Do pożytecznego i przyjemnego zażywania kąpieli morskich przy tutejszym ujściu brakowało dotychczas m.in. odpowiedniego obiektu kąpieliskowego, w którym poza kąpielami w morzu można by brać także kąpiele w podgrzanej wodzie morskiej – czytamy w ogłoszeniu. – Aby więc umożliwić, zwłaszcza przyjezdnym, te ostatnie, a te pierwsze uczynić bardziej wygodnymi, i aby spra-

wić, żeby te zabiegi, powszechnie już uznane za środek leczniczy przeciwko wielu chorobom, znalazł szersze zastosowanie niż było to możliwe dotychczas, kazałem zbudować niewielki budynek przy tutejszej plaży, który składa się z 5 pomieszczeń. W dwóch z nich kąpiele odbywane są w ciepłej wodzie, przy czym stale dba się tu o to, aby tej ciepłej wody nie zabrakło. Pozostałe izby są dla tych, którzy chcą kąpać się w otwartym morzu i chcą wygodnie do tych kąpieli przebierać się."

KĄPIELISKO BEZ DOKTORA

Na rozbudowę tego kąpieliska Buettner w 1814 roku otrzymał od króla pruskiego subwencję. To bardzo ciekawy fakt: W trakcie wojen napoleońskich były setki pilniejszych spraw. A jednak darłowskie kąpielisko król Prus uznał za na tyle ważne, że dołożył do niego swoje pieniądze. Możliwe, że była to forma nagrody dla samego Buettnera, który wcześniej był przecież pruskim lekarzem wojskowym.

teresach. Wkrótce popadł nawet w tarapaty finansowe. Podobno właśnie dlatego w 1820 roku opuścił Darłowo.

CIEŃ ZADŁUŻENIA

Kąpielisko założone przez doktora znajdowalo się przy wschodniej plaży. Podobno dokładnie tu, gdzie dziś mieści się Hotel „Apollo", przy ulicy Kąpielowej 11. Przed wojną w sąsiedztwie budynku znajdowała się tablica pamiątkowa informująca, że Darłówko jest najstarszym kąpieliskiem pruskim, założonym w 1814 roku, oraz że 25 czerwca 1822 roku gościem tego kąpieliska był książę Fryderyk Wilhelm, późniejszy Fryferyk Wilhelkm IV, król pruski. Kąpiąc się tu w morzu, zaczął tonąć, ale uratował go wówczas mistrz kąpielowy Ehlert, zarządca kąpieliska i pewnie współpracownik Buettnera. Od pierwszego imienia księcia, obietowi nadano później nazwę „Friedrichsbad" – kąpielisko Fryderyka.

„Bademeister", czyli mistrz kąpielowy Ehlert, został następcą doktora. Jak czytamy w jednym z artykułow z lat 30. XIX wieku, po

Ale dla samego Buettnera inwestycja chyba nie była zbyt opłacalna. Porzucił ją po kilku latach. Wpływ miała na to pewnie także aktywizacja konkurencji.

– Ponieważ jednak wkrótce potem wielu innych, zachęconych jego przykładem, zaczęło budować inne kąpieliska, i ponieważ część gości wybierała te inne z uwagi na korzystniejsze położenie, kąpielisko nie zapewniało mu już pewnego źródła dochodów. Dlatego w 1820 opuścił Darłowo i objął posadę lekarza powiatowego i miejskiego w swoim rodzinnym mieście, Szprotawie – zapisano w 1836 roku w cytowanym już nekrologu doktora.

Do 1825 roku Buettner był jeszcze właścicielem kąpieliska, którym w jego imieniu administrował zarządca. Buettner był też autorem kilku publikacji, m.in. „O założeniu nowego kąpieliska morskiego w Darłówku" w „Hufelands Journal der Heilkunde" z 1815 roku, a także o badaniu menstruacji przez piersi i o rezultatach badań sekcji zwłok u samobójców. Potem jednak ujrzał się zmuszonym do sprzedaży kąpieliska. Ze znaczną stratą. Pionier działalności kąpieliskowej na Pomorzu Środkowym nie miał bowiem szczęścia w interesach. Wkrótce popadł nawet w tarapaty finansowe. Podobno właśnie dlatego w 1820 roku opuścił Darłowo.

opuszczeniu miasta przez Buettnera kapielisko podupadło. W dodatku doktor pożyczał pieniądze i nie spłacał długów. Wierzyciele początkowo wydzierżawili je Ehlertowi, jednak nie chieli łożyć pieniędzy na utrzymanie budynków w odpowiednim stanie i wystawili je na sprzedaż. Ehlert kupił je chyba, bo doprowadził je do porządku z własnych środków, co spowodowało, że znów wzrosła frekwencja.

„Ubiegłoroczny silny jesienny sztorm spowodował, że morze podeszło aż pod Dom Kąpielowy i spowodowało tak wielkie szkody, że Ehlert nie był w stanie dokonać napraw z własnych funduszy. Zwrócił się więc do Jego Królewskiej Mości i Jego Najwyższy Majestat okazał łaskę przekazując mu na odbudowę kapieliska 300 talarów, dzięki czemu znowu przywrócił obiekt do używalności" – pisała ówczesna prasa.

KONTYNUATORZY BUETTNERA

Encyklopedyczny „Drogowskaz po państwie pruskim" z 1830 roku opisuje Darłówko tylko jednym zdaniem – jako port morski

Darłowa. Reszta opisu poświęcona jest kąpielisku „założonemu w 1813 roku przez dr Buettnera". Dom kąpieliskowy znajduje się po prawej stronie ujścia Wieprzy, a po obu jej stronach stoją „dosyć przyzwoicie zbudowane mieszkania". Komunikacja z Darłowem odbywa się w większej części łączącą obie miejscowości aleją, ale wykorzystywane są także do tego stojące w gotowości łodzie.

Ehlert i kolejni „mistrzowie kąpieliskowi" rozbudowywali obiekt i upiększali jego otoczenie. W połowie XIX wieku Darłówko było już więc nie tylko wsią rybacką i portową, ale także coraz bardziej znanym letniskiem. W 1833 roku sezon otwarto tu w czerwcu. Uruchomiono też restaurację, która „tanio zaspokoi wszelkie potrzeby". Kwatery zapewniali w swoich domach miejscowi szyprowie. W sprawie rezerwacji można było się zwracać do mistrza kąpielowego Ehlerta. Darłówko rozbudowało się. O ile w dawnych wiekach zabudowa tej portowej wioski składała się tylko z chałup przy dzisiejszych ulicach Wschodniej i Zachodniej, po obu stronach portu, o tyle w ciągu XIX wieku i pierwszej połowy wieku XX za pierwszą z nich, po wschodniej stronie, powstała dzielnica letniskowa dziś zwana Darłówkiem Wschodnim, a za drugą – Darłówko Zachodnie. Łączył je unikalny w naszym regionie most zwodzony, wzorowany na podobnych kontrukcjach holenderskich. Niestety, został rozebrany w 1977 roku.

W miejscu, gdzie Buettner w 1811 roku pobudował pierwsze darłowskie kąpielisko, zapoczątkowana przezeń działalność wciąż trwa. Obecny budynek stojącego w tym miejsc hotelu został zbudowany około 1850 roku. Później kilkakrotnie był przebudowywany – ale jest! ■

10-13.07.2014

PROGRAM

Plaża w Darłówku Wschodnim

wstęp wolny

media i Sztuka

festiwal w Darłowie

10 LIPCA / CZWARTEK

15.00 Koncert symfoniczny „Dolce Vita" Orkiestry Filharmonii Koszalińskiej

16.00 Otwarcie festiwalu z udziałem Burmistrza Miasta Darłowa Arkadiusza Klimowicza, Danuty Wałęsy i władz województwa

16.30 Stanisław Tym „Pies czyli kot" – spotkanie prowadzą Ewa Winnicka i Henryk Sawka

18.00 Danuta Wałęsa „Marzenia i tajemnice" – spotkanie prowadzi Piotr Adamowicz

20.00 Instytut Reportażu prezentuje „Antologię polskiego reportażu XX wieku" – rozmowa o fenomenie polskiej literatury non-fiction, spotkanie prowadzą Julianna Jonek i Mariusz Szczygieł; udział biorą:
– Jacek Hugo-Bader
– Wojciech Jagielski
– Piotr Lipiński
– Michał Ogórek
– Zofia Kucówna/ czyta fragmenty reportażu Hanny Krall „Ludzie może i nie są źli..."

20.00 „Tygodnik Powszechny" zaprasza:
– ks. Adam Boniecki „Zakaz palenia" – spotkanie prowadzi Cezary Łazarewicz
– Rozmowy na początek wieku – Piotr Mucharski, red. naczelny „Tygodnika Powszechnego", w rozmowie z Jerzym Kisielewskim/ HOTEL APOLLO

22.00 Projekcja filmu o Tischnerze „Jego oczami" – spotkanie z reż. Szymonem J. Wróblem/ Hotel Apollo

WYDARZENIE TOWARZYSZĄCE

22.00 Pokaz filmu dokumentalnego „Pomorskie iluzje", zrealizowanego w Darłowie, w reż. J. Dammasa i H. Rennera, z muzyką na żywo duńskiego zespołu CZESŁAW ŚPIEWA

11 LIPCA / PIĄTEK

12.00 Goście festiwalu czytają książki dla dzieci

12.00-14.00 MUZYCZNA POCZTA UKF „Zamów piosenkę, którą usłyszy cała Polska" – audycję na żywo prowadzi Tomasz Żąda

ŚWIAT WOKÓŁ NAS – DZIEŃ Z POLSKIM REPORTAŻEM

13.00 Wojciech Jagielski „Trębacz z Tembisy", książka o Nelsonie Mandeli – spotkanie prowadzi Witold Szabłowski

14.00 Piotr Głuchowski i Jacek Hołub „Imperator. Wszystkie tajemnice o. Tadeusza Rydzyka" – spotkanie prowadzi Witold Szabłowski

15.00 Magdalena Grzebałkowska „Beksińscy. Portret podwójny" – spotkanie prowadzi Ewa Winnicka; fragmenty książki czyta Zofia Kucówna

16.00 Michał Ogórek „Polska Ogórkowa" – spotkanie prowadzi Jerzy Iwaszkiewicz

17.00 Witold Szabłowski „Tańczące niedźwiedzie" – spotkanie prowadzi Cezary Łazarewicz

18.00 Zofia Kucówna „Szara godzina" – spotkanie prowadzi Jerzy Kisielewski/ Hotel Apollo

18.00 Filip Springer „Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni" – spotkanie prowadzi Julianna Jonek

19.00 Jacek Hugo-Bader „Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak" – spotkanie prowadzi Cezary Łazarewicz; fragmenty książki czyta Wojciech Pszoniak

19-22.00 LISTA PRZEBOJÓW PROGRAMU TRZECIEGO – z Darłowa na żywo Marek Niedźwiecki

20.00 Piotr Pytlakowski „Trynkiewicz i inni" – spotkanie

prowadzą Cezary Łazarewicz i Jan Ordyński

21.00 Opowieści o Nowym Jorku: Ewa Winnicka „Nowy Jork zbuntowany", Zuzanna Głowacka „Manhattan pod wodą" – spotkanie prowadzi Witold Szabłowski

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

17.00 „Damy i huzary" A. Fredry – spektakl darłowskiego amatorskiego „Teatru w kinie", reż. Jadwiga Zając-Jankowska/ Kino Bajka, ul. Morska 56

19.00 Premiera słuchowiska „Tartak"/ Hotel Apollo

20.00 Wieczór kabaretowy STANIŁAWA TYMA – wydarzenie biletowane/ Kino Bajka

22.00 SZKŁO KONTAKTOWE – TVN 24, transmisja na żywo z Darłowa

22.00 Koncert filmowy THE WASHING MACHINE – muzyka na żywo do filmu niemego Alfreda Hitchcocka „Lokator" z 1926 r./ Muzyczna Scena Radia Koszalin – Latarnia Morska

12 LIPCA / SOBOTA

11.00 Goście festiwalu czytają książki dla dzieci

DZIEŃ POLSKIEGO RADIA

9-12.00 Markomania – z Darłowa na żywo Marek Niedźwiecki

12-14.00 Radiowy Dom Kultury – z Darłowa na żywo Agnieszka Szydłowska i Michał Nogaś

13.00 Na trzecim biegu – Michał Gąsiorowski prezentuje...

14.00 Godzina prawdy – Michał Olszański w rozmowie z gwiazdą polskiego sportu

15.00 Marek Niedźwiecki „Radiota, czyli skąd się biorą niedźwiedzie" – rozmowa z dziennikarzami Trójki

16.00 „Henryka Sytnera Wakacje na Dwóch Kółkach" – spotkanie prowadzą Michał Gąsiorowski i Michał Olszański/ Hotel Apollo

16.00 „Przed Państwem Krzysztof Materna. Przygody z życia wzięte" – spotkanie prowadzi Jerzy Iwaszkiewicz

17.00 Koncert „RPO – Rozwijamy Region w Dobrym Tonie" – Alina Mleczko i BALTIC NEOPOLIS ORCHESTRA

17.00 Grażyna Dobroń „Instrukcja samo(Obsługi) człowieka" – spotkanie z autorką/ Hotel Apollo

18.00 Magazyn Bardzo Kulturalny – spotkanie z Barbarą Marcinik / Hotel Apollo

WIECZÓR Z TWÓRCZOŚCIĄ ANDRZEJA WAJDY

18.00 Aktorzy Andrzeja Wajdy – rozmowę z Wojciechem Pszoniakiem i Jerzym Radziwiłowiczem prowadzi Michał Ogórek

19.00 Zagrać Wałęsę – spotkanie z Robertem Więckiewiczem prowadzi Ewa Winnicka

20.00 Janusz Głowacki „Przyszłem, czyli jak pisałem scenariusz o Lechu Wałęsie dla Andrzeja Wajdy" – spotkanie prowadzi Jerzy Kisielewski

21.00 Projekcja filmu Andrzeja Wajdy „Wałęsa. Człowiek z nadziei"/ Kapitanat Portu

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

12.00 Przejazd rowerowy z Henrykiem Sytnerem – na dystansie 3 km 333 m

KONKURS BURSZTYNOWY MIKROFON RADIA KOSZALIN/ Muzyczna Scena Radia Koszalin – Latarnia Morska

18.00 Przesłuchania finalistów konkursu

20.00 Występ zespołu TRABANDA – laureata poprzedniej edycji konkursu

21.00 Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród

21.00 Koncert zespołu ELEKTRYCZNE GITARY/ Muzyczna Scena Radia Koszalin – Latarnia Morska

22.00 SZKŁO KONTAKTOWE TVN 24 – transmisja na żywo z Darłowa

13 LIPCA / NIEDZIELA

CZY MÓWISZ PO POLSKU?

10-13.00 Agnieszka Frączek – warsztaty dla dzieci

Barbara Kosmowska, Rozmowa o zielonych kasztanach – spotkanie z autorką książek dla dzieci i młodzieży

Katarzyna Kłosińska „Co w mowie piszczy?" – quiz językowy

Krystyna Czubówna – czyta „Lalkę" B. Prusa

Ewa Majdańska – konkurs językowy

13.00 Rosja z wilczymi oczami – panel prowadzony przez Bogusława Chrabotę, red. naczelnego „Rzeczpospolitej", z udziałem:
– Marka Siwca
– Witolda Waszczykowskiego
– Pawła Zalewskiego

15.00 Jacek Fedorowicz – spotkanie autorskie

16-19.00 Urodziny prof. JERZEGO BRALCZYKA
– w spotkaniu udział biorą:
– ZOFIA KUCÓWNA
– Krystyna Czubówna
– Wojciech Pszoniak
– Stanisław Tym
– Henryk Sawka
– Michał Ogórek
– Jerzy Iwaszkiewicz
– Krzysztof Materna
– Jacek Wasilewski

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

12.00 Bądź w olimpijskiej formie – ćwiczymy z Mistrzem Olimpijskim Władysławem Kozakiewiczem

21.00 Wspólne oglądanie Finału Mistrzostw Świata Brazylia 2014

2014 ROK ORŁA

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmian w programie Wynikających z przyczyn od nich niezależnych.

MIESZKANIE W KOSZALIŃSKIEJ PANORAMIE

- ALTERNATYWA DLA DROGIEGO APARTAMENTU

AUTOR: ADAM RÓŻAŃSKI / FOTO: DAWID PERZ

Posiadanie drugiego domu (ang. second home) staje się w Polsce coraz popularniejsze. Jedni kupują takie nieruchomości wyłącznie na swój użytek, inni – i dla siebie, i na wynajem. Najczęściej są to kosztowne apartamenty w atrakcyjnych turystycznie miejscowościach. Tymczasem dzięki ofercie koszalińskiej firmy Agrobud Hendzel ktoś, kto lubi morze i często nad nie przyjeżdża, ma szansę na własną nadmorską bazę za połowę tego, ile kosztują typowe apartamenty w Świnoujściu, Kołobrzegu albo Mielnie.

Jak to możliwe? Znana na Pomorzu firma Agrobud (poprzez swoją spółkę-córkę Agobud Hendzel sp. komandytowa) buduje w Koszalinie osiedle Panorama. Ma ono doskonałą lokalizację. Znajduje się bowiem obok Centrum Handlowego ATRIUM, co oznacza dostęp do wszelkiego typu sklepów, gastronomii i oferty rozrywkowej dosłownie na wyciągnięcie ręki. Obok w ostatnich dniach czerwca br. oddano do użytku teren rekreacyjny w postaci zalewu z plażą miejską i zapleczem do uprawiania sportów wodnych. Spod Panoramy można dotrzeć w dowolny punkt Koszalina w kilka minut, jak to pokazuje nasza mapka. Jeśli ktoś nie lubi poruszać się po mieście samochodem i preferuje komunikację publiczną, ma do dyspozycji kilka linii autobusowych, których trasy zbiegają się przy pobliskiej ulicy Gnieźnieńskiej i pod CH Atrium.

ZIELONA PANORAMA

Jeśli mowa o lokalizacji Panoramy, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Z okien usytuowanych w niej mieszkań roztacza się widok na zielony Koszalin – otoczenie wspomnianego zalewu, tereny nad rzeczką Dzierżęcinką i lasy Góry Chełmskiej. Wsiadając na rower, w parę minut jesteśmy poza granicami miasta. A warto podkreślić, że wokół Koszalina rowerzyści mają do dyspozycji mnóstwo ciekawych szlaków, biegnących przez lasy, docierających nad małe, czyste jeziora.

Również dojazd nad morze nie jest problemem, zarówno rowerem, własnym autem, czy autobusem. Najbliższe miejscowości nadmorskie to zaledwie nieco ponad 10 km drogi. Najbliżej mamy do wyboru Mielno albo Łazy, nieco dalej Ustronie Morskie, Kołobrzeg i Darłówko.

MIESZKANIOWA WYSPA

Osiedle Panorama pomyślane jest jako kompleks kilku domów wielorodzinnych. Dobiega końca budowa pierwszego z nich – z 86 mieszkaniami. Kolejne będą realizowane sukcesywnie do 2018 roku (powstanie łącznie ponad 320 mieszkań). Dla przyszłych mieszkańców istotna może być informacja, że – ze względu na jej położenie – wokół Panoramy nigdy nie pojawi się żadna wysoka zabudowa, ani tym bardziej jakiekolwiek inne potencjalnie uciążliwe obiekty. Gwarantuje to plan zagospodarowania przestrzennego, według którego osiedle będzie swoistą cichą wyspą mieszkaniową otoczoną terenami zielonymi.

Oferowane przez Agrobud Hendzel mieszkania o zróżnicowanej powierzchni – od nieco ponad 20-metrowych (typu studio) po dwu- i trzypokojowe – oddawane są nabywcom w stanie deweloperskim, czyli do samodzielnego wykończenia. Zaprojektowano je w taki sposób, by nabywca dwóch albo trzech sąsiadujących z sobą małych lokali mógł je w łatwy sposób połączyć w większe mieszkanie poprzez wyburzenie ścianek działowych. Z kolei duże mieszkania dwukondygnacyjne można łatwo podzielić na dwa mniejsze przez bezproblemowe odcięcie wewnętrznej komunikacji. W obu mniejszych mieszkaniach będzie wówczas wszystko, co potrzebne do samodzielnego funkcjonowania.

MIESZKANIA NA MIARĘ

Mieszkania w Panoramie mogą być szczególnie atrakcyjne (i są – jak na to wskazuje dotychczasowa praktyka ich sprzedaży) dla kilku grup nabywców. Interesują się nimi ludzie młodzi, bo małe samodzielne lokum to komfort (wobec alternatywy wynajmowania od kogoś), a przy tym stosunkowo łatwo dostępne finansowo. To dobre rozwiązanie dla osób studiujących, podejmujących w Koszalinie pierwszą pracę lub zakładających rodzinę. Panorama może być też wygodnym miejscem dla osób starszych, które po usamodzielnieniu się dzieci nie potrzebują już dużego mieszkania albo drogiego w utrzymaniu domu. Jest również grupa tych, którzy kupują mieszkania jako inwestycję oszczędności – by je wynajmować i na tym zarabiać.

I wreszcie są ci, którzy na stałe mieszkając w głębi kraju, chcą mieć własną stałą bazę nad morzem. Tak jak pan Karol Marcinkowski z Poznania, który mówi: – Uwielbiamy z żoną przebywać latem nad Bałtykiem. Od paru lat rozważaliśmy zakup apartamentu nad morzem. Wybór jest coraz większy, ale dla nas barierą są ceny. Osiem – dziesięć tysięcy za metr kwadratowy w miejscowościach nadmorskich jest dla nas nie do przyjęcia. Rozwiązaniem okazał się zakup małego mieszkania w Koszalinie. W czasie wakacji będziemy z niego korzystać sami, nasze dorosłe już dzieci albo znajomi, a po sezonie bez problemu wynajmiemy je studentom, co będzie dodatkową korzyścią. Spod Panoramy dojazd nad morze zajmuje niewiele czasu. Wracać do własnego kąta po plażowaniu będzie przyjemnością. Mamy to, o czym marzyliśmy. A zapłaciliśmy mniej niż połowę tego, co trzeba by wydać na zakup apartamentu gdzieś w pobliskim kurorcie.

NOWY HORYZONT

Osiedle Panorama to nie jedyna inwestycja deweloperska Agrobudu. W Skwierzynce (przy trasie wiodącej z Koszalina nad jezioro Jamno) trwa budowa kompleksu Nowy Horyzont. Powstają tam domki jednorodzinne w zabudowie szeregowej o powierzchni ok.

100 m2 (z garażami). Ich ceny są zbliżone do cen mieszkań o podobnej powierzchni i zaczynają się od 295 tys. zł netto, są więc bardzo przystępne.

Oferowane przez Agrobud domki wyróżnia bardzo funkcjonalne rozplanowanie powierzchni. Dzieli się ona wyraziście na część dzienną na parterze (wiatrołap, salon z otwartą częścią kuchenną, mały gabinet, toaleta) oraz nocną (dwie sypialnie i łazienka na piętrze). Nietypowe jak na zabudowę szeregową jest również rozplanowanie domków względem siebie. Budynki stykają się zazwyczaj jedynie ścianami garaży, a dzięki zastosowaniu przy niektórych pergoli powstaje wrażenie, jak by były to domki wolno stojące. To nietypowe rozplanowanie możliwe jest dzięki temu, że zabudowę zaprojektowano nie jako ciąg, ale w formie małych kwartałów – np. w kwartałach A i B będzie po sześć domków. Każdy z kwartałów będzie tworzył niejako odrębną całostkę, przez co powstaje efekt przytulności. Podkreśli ją jeszcze zieleń wokół i własne zielone podwórko przy każdym z domków.

> Jedną z wielu zalet mieszkań w Panoramie jest racjonalne i praktyczne rozplanowanie powierzchni. Do absolutnego minimum ograniczone zostały funkcje komunikacyjne

Nieduża powierzchnia domów i co za tym idzie niewysoka ich cena oznacza, że osoby spełniające warunki przewidziane dla uczestników rządowego programu Mieszkanie dla Młodych mogą uzyskać pomoc państwa przy zakupie własnego „M". Wszelkich informacji na ten temat udziela biuro sprzedaży Agrobudu.

NA KAŻDĄ KIESZEŃ

Jeszcze inny charakter ma inwestycja w Sianowie. Tam firma rozpoczyna budowę Osiedla Bajkowego, usytuowanego w samym centrum miasteczka (na tyłach marketu Biedronka). Docelowo w ośmiu etapach powstanie ponad 300 mieszkań; w pierwszym zaplanowano 40 lokali.

Zasadniczą założoną przez dewelopera zaletą mieszkań na Osiedlu Bajkowym jest ich cena. Najmniejsze (21,37 m2) można kupić już za około 65 tys. zł brutto, 30-metrowe jest dostępne za około 89 tys. zł, a 42-metrowe za mniej więcej 126 tys. zł. Krzysztof Hendzel objaśnia: – To proste czteropiętrowe budynki z wygodnymi mieszkaniami, świetnie usytuowane, bo wszystko co potrzebne do życia jest niemal w zasięgu wzroku. A cena jest tak niska dzięki temu, że budujemy w Sianowie. Każdy, kto zna to miasteczko wie, że do centrum Koszalina można z niego dotrzeć samochodem w kwadrans. Tak więc można zamieszkać z dala od zgiełku, w pięknej okolicy, nie tracąc nic z wygody oferowanej przez miasto.

AKCENT NA JAKOŚĆ

Od 25 lat Agrobud słynie, nie tylko na Pomorzu, z wyrobu doskonałych materiałów budowlanych, zwłaszcza tzw. małej architektury. Stale unowocześnia zaplecze produkcyjne i wprowadza najnowsze rozwiązania techniczne. Wszelkie procesy technologiczne poddaje stałej rygorystycznej kontroli. Potwierdzeniem poziomu jakościowego jego produktów są certyfikaty wydawane przez zewnętrzne instytucje, w tym uczelnie wyższe. Firma realizuje zamówienia na nietypowe rodzaje betonu potrzebne do wykonywania szczególnie trudnych robót konstrukcyjnych.

Po starannym przygotowaniu się firma rozszerzyła zakres swojej działalności o deweloperkę. Wykorzystuje przy tym atut w postaci materiałów własnej produkcji. Krzysztof Hendzel, wiceprezes spółki Agrobud Hendzel, wyjaśnia: – Większość używanych na budowach

Osiedle Panorama

materiałów jest naszego wyrobu. Dzięki temu mamy pewność, że budujemy solidnie. Również wybór wykonawcy prac gwarantuje najwyższy standard jakościowy, bo kołobrzeski PRO-BUD SA cieszy się zasłużoną renomą.

ZINTEGROWANY SYSTEM BUDOWLANY

Na podstawie 25-letnich doświadczeń producenta materiałów budowlanych i doświadczeń inwestycyjnych dewelopera Agrobud stworzył własny zintegrowany system dla budownictwa ogólnego, w tym budownictwa jedno- i wielorodzinnego. W systemie tym w wytwórniach firmy powstają wystandaryzowane elementy potrzebne do wznoszenia rozmaitych obiektów budowlanych (obrazowo można je porównać do klocków Lego, ale w skali makro).

Architekt Marek Jankowski, którego pracownia projektowa współpracuje z Agrobudem, wyjaśnia: – Do tego systemu należą prefabrykowane stropy, nadproża konstrukcyjne, ściany zewnętrzne i wewnętrzne o charakterze nośnym oraz ściany działowe, ściany nośne fundamentowe z murowanych bloczków betonowych. Uzupełnieniem jest modularny system prefabrykowanych kanałów wentylacyjnych. Posługując się tymi elementami niby klockami Lego, można łatwo zbudować dom od podstaw po dach. Wielkogabarytowe obiekty jakie powstają na osiedlu Panorama, sześciopiętrowe, jedne z najwyższych w Koszalinie, budujemy właśnie w taki sposób. Udowadniamy tym samym, że system się doskonale sprawdza. Zaczynamy go wykorzystywać również w budownictwie jednorodzinnym, dzięki czemu tworzymy nowe wzory domów.

W każdym z nowo budowanych domów jest używanych coraz więcej materiałów własnej produkcji, ale przemyślanych od nowa, udoskonalonych w stosunku do tradycyjnych. Marek Jankowski relacjonuje: – W przypadku domów jednorodzinnych stwierdziliśmy, że nie ma potrzeby tworzenia ścian konstrukcyjnych zewnętrznych czy wewnętrznych o grubości standardowej 24 cm, bo równie dobrze te obciążenia można przenieść na odpowiednio przygotowany bloczek 18-centymetrowy. I taki bloczek Agrobud wyprodukował po to, aby pokazać prawdziwość hasła „Mniej znaczy więcej". Tutaj mniej użytych materiałów budowlanych tworzy więcej powierzchni użytkowej.

Architekt opisuje dalej: – Aby tymi materiałami się posługiwać, musimy zadbać o takie parametry, jak ergonomiczność (robotnik powinien je odpowiedni chwycić, zanieść, muszą mieć odpowiedni ciężar zgodny z normami) i wytrzymałość (musi być stosowna do projektowanych konstrukcji). Pokazujemy, że tymi materiałami jesteśmy w stanie konkurować z producentami innych materiałów ściennych, które trzeba do Koszalina przywieźć z zewnątrz. Warto tu dodać, że są to materiały posiadające nie tylko odpowiednie charakterystyki wytrzymałościowe, akustyczne i termiczne, ale również ekologiczne, co potwierdzają atesty dopuszczające je do wykorzystywania w budownictwie.

Dlaczego to takie istotne? – Udowadniamy, że w budownictwie jednorodzinnym, jeśli chodzi o materiały konstrukcyjno-działowe (nie licząc więźby dachowej przy dachach stromych), praktycznie w stu procentach Agrobud jest samowystarczalny – podsumowuje Marek Jankowski.

BEZPIECZNE UMOWY DEWELOPERSKIE

Agrobud należy do firm, które jako pierwsze w Polsce wdrożyły zamknięty mieszkaniowy rachunek powierniczy. Jest to najdalej idąca forma ochrony pieniędzy klientów, ponieważ deweloper otrzymuje zapłatę na końcu procesu inwestycyjnego – po zawarciu umowy przenoszącej prawa własności na nabywcę i po przedłożeniu tego dokumentu w banku. Jest to rozwiązanie, które nabywcy daje pewność, że jego pieniądze finansują rzeczywiście konkretną nieruchomość, na zakup której się zdecydował. ■

Osiedle Bajkowe - Sianów

Osiedle Nowy Horyzont

BIURO SPRZEDAŻY - DANE KONTAKTOWE:
Agrobud Hendzel sp z o.o.
ul. Połczyńska 66, 75-816 Koszalin, tel. 602 264 351, e-mail: sprzedaz@osiedle-panorama.eu, www.agrobud-nieruchomosci.eu
Godziny otwarcia: poniedziałek/ piątek: 8.00 – 16.00

Apartamenty od 26 m² | Apartments from 26 m²

Bliżej morza jest tylko morze

Closer to the sea is only the sea

MARINA ROYALE
DARŁOWO

| www.marinaroyale.pl | +48 604 558 100

O GRYFITACH, PRAWDZIWYCH PANACH POMORZA

AUTOR: MARCIN PRUSAK

My, współcześni Pomorzanie, niewiele wiemy o historii Pomorza. Szkoła jej nie uczy, a w potocznej świadomości nadal pokutują przekłamania z czasów PRL-u. O odrębności tych ziem i rządzącej nimi dynastii rozmawiamy z dr. Bronisławem Nowakiem, historykiem, znawcą dziejów Pomorza i dynastii Gryfitów.

Propaganda przez prawie pół wieku wmawiała nam, że Pomorze było kiedyś polskie, a więc po 1945 roku wróciliśmy na swoje, piastowskie ziemie. Tymczasem na Pomorzu przez 600 lat panowała dynastia Gryfitów a nie Piastów. Czy Gryfici mieli coś wspólnego z Piastami?

– O początkach dynastii Gryfitów możemy tylko dywagować. Rzeczywiście istnieje teoria, że wywodziła się ona z bocznej linii Piastów.

– Tak jak teoria, że pomorscy Gryfici byli boczną linią rodu Świebodziców.

– Świeboda to było zawołanie bojowe Gryfitów z Małopolski. Ród ma korzenie na terenach połabskich. Prawdopodobnym jego założycielem był Jaksa z Kopanicy, książę pochodzący z okolic dzisiejszego Berlina. Warto mieć świadomość, że Berlin powstał z trzech leżących blisko siebie grodów słowiańskich, a założono go w czasie krucjaty, w której jednym z dowódców był Albrecht Niedźwiedź, czyli po niemiecku der Bär. Po zdobyciu słowiańskich terenów wódz ten nazwał nowe miasto, na swoją cześć, właśnie Berlinem. Natomiast Jaksa z Kopanicy został stamtąd wyrzucony. Gród będący jego siedzibą był położony w miejscu, gdzie dzisiejsza dzielnica Berlina nazywająca się Köpenick, czyli Kopanica. Jaksa najpierw trafił do Wrocławia i tam nadal nazywany był „z Kopanicy". Następnie zniknął, a po jakimś czasie pojawił się na terenach krakowskich jako Jaksa Gryfita z Miechowa, protoplasta rycerskiego rodu. To jedna z hipotez, moim zdaniem najbardziej prawdopodobna. Skąd się wziął gryf na tarczach Gryfitów? Europa nie znała tego stwora, natomiast jego wizerunki były popularne na Bliskim Wschodzie. Czasowe zniknięcie Jaksy z Kopanicy tłumaczy się tym, że wyruszył na wyprawę krzyżową. Zapewne ze swoimi krewnymi z Pomorza. Wyjechali na Bliski Wschód i przywieźli sobie stamtąd herb.

– Ile Gryfici mieli wspólnego z Polską? Wielu badaczy uznaje ich za najbliższych ziomków Polaków, ale ile w tym prawdy?

– To trudne pytanie. Faktem jest, że kultura pomorska, język pomorski i tradycja historyczna nie odbiegały od kultury, języka i tradycji polskich. Obie nacje podlegały tym samym zjawiskom, przy czym Pomorze z czasem zaczęło ulegać wpływom germańskim. Niemniej związki kulturowe z Polską były jasne i czytelne. Mamy jednak całe mnóstwo pytań dotyczących tego, skąd wzięły się te bliskie związki Pomorzan z Polską. Przyjmuje się bowiem, że pierwotnie ziemie pomorskie zamieszkiwali Germanie. Potem Germanie mieli się wycofać i dopiero po stu latach pojawili się Słowianie. To wszystko miało wydarzyć się około V-VI wieku naszej ery – po upadku Cesarstwa Rzymskiego, w okresie wędrówki ludów. Tymczasem odkryte pod Nową Wsią Lęborską cmentarzysko świadczy o ciągłości pochówków, jednolitych kulturowo, mniej więcej od czasów rzymskich aż do czasów chrześcijańskich, a nawet do XII-XIII wieku. Te wykopaliska dowodzą, że przez blisko tysiąc lat chowani tu byli ludzie pochodzący z tego samego kręgu kulturowego. Jeżeli w XII-XIII wieku byli to Słowianie, to wcześniejsi Pomorzanie też nimi byli. W wyodrębnieniu się państwa pomorskiego ze Słowiańszczyzny pomogły naturalne granice, a w szczególności niemożliwa do sforsowania w tamtych czasach Noteć. Rzeka ta rozlewała się nawet na kilkanaście kilometrów. Piastom nie było łatwo uzyskać dostęp do tej części Pomorza, które dziś nazywamy środkowym i zachodnim. Opanowanie ujścia Wisły było dużo prostsze dlatego, że przesmyk między bagnami Noteci a Wisłą w okolicach Bydgoszczy, gdzie powstały pierwsze kasztelanie mające go strzec, pozwalał na swobodne wprowadzanie tamtędy armii i zbrojną akcję na tym terenie. Reakcja na to, co działo się w Szczecinie lub pod Kołobrzegiem była trudniejsza. Trzeba było obejść Noteć i atakować Pomorze od strony Wisły, a z tego robiła się kosztowna kampania wojenna na kilka lat.

– Jak doszło do tego, że mieszkańcy Pomorza zechcieli stworzyć osobne państwo?

– Gdzieś w czasach plemiennych zaczęły się wyodrębniać obszary, na których plemiona prowadziły swoją działalność osadniczą i gospodarczą. Z czasem plemiona zaczęły wiązać się w związki wymuszone zagrożeniami. W podobny sposób egzystowały plemiona słowiańskie na przykład w Meklemburgii, późniejszej Brandenburgii, czy Dolnej Saksonii, aż po dzisiejszy Hamburg. Po próbie ekspansji Karola Wielkiego plemiona te musiały zawiązać sojusze dla lepszej obrony. Były to jednak luźne związki, nie tworzące państwowości. Podobna sytuacja zaczęła dotyczyć Pomorza tak naprawdę dopiero w XII wieku, gdy w 1147 roku ruszyła wielka wyprawa z książętami niemieckimi na czele, pobłogosławiona przez papieża jako krucjata. Jej celem były ziemie pogańskich Obodrytów i innych Słowian połabskich, jednocześnie jednak Albrecht Niedźwiedź uderzył na chrześcijański wówczas Szczecin. Niewątpliwie w tym czasie państwo pomorskie było już dobrze zorganizowane, dzięki czemu mogło się obronić. Kilkanaście lat wcześniej nie obroniło się przed Bolesławem Krzywoustym, który łatwo wkroczył na jego tereny, zdobył Kołobrzeg i zrobił z książąt pomorskich lenników.

– To jest chyba jeden z najważniejszych momentów w historii polsko-pomorskiej. W czasach nam współczesnych wykorzystywano go do wykazania polskich praw do tych ziem. Skoro najpierw zajął te ziemie Mieszko I, Bolesław Chrobry, a potem jeszcze Bolesław Krzywousty to znaczy, że Pomorze było polskie.

– Problem w tym, że nie wiemy, czy Chrobry zajął Pomorze. Wiemy na pewno, że wyprawa Mieszka I przeciwko Wolinianom, którzy mu zachodzili za skórę, spowodowała opanowanie ujścia Odry. W związku z tym przyjmuje się, że w czasach Chrobrego kontrola polska nad Pomorzem nadal istniała, jednak przekaz o pobycie Chrobrego na terenach pomorskich jest niepewny i wielu historyków go kwestionuje. Tomasz Kantzow, którego można nazwać Janem Długoszem Pomorza, pisze, że Słupsk powstał w ten sposób, iż w 1007 roku dotarł do tych terenów Bolesław Chrobry i wbił w dno rzeki słupy graniczne. Skoro w świadomości kronikarza, zgermanizowanego Pomorzanina, istniało przekonanie, że Bolesław Chrobry był na Pomorzu, tym bardziej tradycja taka mogła pozosta żywa wśród ludzi, którzy tu mieszkali. Pierwszym księciem pomorskim, którego znamy ze źródeł, był władca opisany w źródłach niemieckich jako Zemuzil. W polskiej historiografii przyjęło się, że to zniekształcone imię Siemomysł. Biorąc pod uwagę fakt, że imię takie występowało na początku w dynastii piastowskiej (pisze o tym Gall Anonim) uznaje się tego Siemomysła za księcia wywodzącego się z dynastii Piastów. Miał on rozstrzygać swoje sprawy przed cesarzem jako książę zwierzchni dla całości terenów Pomorza.

– Na historycznych forach internetowych ich użytkownicy spierają się o to, w jakim języku mówili pomorscy Gryfici.

– Z całą pewnością przez pierwsze wieki porozumiewali się językiem słowiańskim. Bogusław V i Warcisław IV rozmawiali z królami polskimi bez udziału tłumaczy. Sugeruje to także zapis ręką cesarza Konstantyna Porfirogenety, który na początku X wieku napisał traktat o sąsiadach Bizancjum i o sąsiadach tych sąsiadów. Napisał w nim, że na północy aż po Morze Wenedyjskie – zwróćmy uwagę, że nie nazywano go Normańskim albo Wikingskim, ale właśnie Wendyjskim, a Wendami najwcześniej określano Słowian – zamieszkują Lechici, i wszystkie ludy od gór po morze mówią w tym samym języku. Dynastia Gryfitów porozumiewała się tym językiem w linii słupskiej do połowy XV wieku, a w linii szczecińskiej przynajmniej do drugiej połowy XIV wieku. Dopiero od czasów Eryka II i Bogusława X ród ostatecznie ulega germanizacji. Podobnie nie możemy traktować całości rycerstwa pomorskiego jako osiedleńców germańskiego pochodzenia, a wszystkich mieszczan jako przybyszów z Niemiec, którzy – jak twierdził przyjaciel Lutra, Filip Melanchton – mieliby reprezentować wyższą kulturę i zakładać tutaj miasta.

> Gryfici kilkakrotnie podpisywali z Brandenburczykami dokument „na przeżycie". W XVI wieku zakładał on, że jeśli margrabiowie brandenburscy wymrą, to cała ich kraina przejdzie w ręce Gryfitów, a jeśli wymrą Gryfici, to Pomorze przechodzi na rzecz Brandenburgii. Podpisał ten układ jedyny wówczas margrabia brandenburski - jego krewni już wymarli, a on sam był już w sile wieku i nie miał potomków. Wkrótce jednak margrabia pojął młodą żonę i miał z nią kilku synów, tymczasem Gryfici wymarli w dziwnych okolicznościach.

– Polityka prowadzona przez ród Gryfitów musiała być bardzo sprytna, skoro państwo i dynastia przetrwały prawie 600 lat. Tym bardziej, że Pomorze znajdowało się między młotem a kowadłem, to jest między rywalizującymi ze sobą dużymi sąsiadami, czyli Polską i Cesarstwem Niemieckim.

– Polacy i Niemcy to jeszcze nie wszyscy chętni do zajęcia państwa pomorskiego. W kolejce stali jeszcze Rugijczycy i Duńczycy, którzy na Pomorzu znaleźli się już na początku XIII wieku, zajmując całe te ziemie. Według wspomnianego już Kantzowa nazwa Gdańsk miała pochodzić od „Dansk", czyli „duński". Tymczasem, zanim jeszcze usłyszano o Duńczykach na tym terenie, z „Męczeństwa Świętego Wojciecha" dowiadujemy się, że trafił on do miasta Gyddanyzc.

Gryfici prowadzili politykę lawirowania. Wykorzystywali meandry polityki, alianse i wrogości między poszczególnymi krajami niemieckimi. Nie jest prawdą, że Pomorzanie przyłączali się w każdym sporze do mocniejszego, ale często tak było. Tak też było w odniesieniu do Duńczyków: gdy tylko Gryfici zorientowali się, że Duńczycy po podboju Estonii, południowej Szwecji i Finlandii zajmują cały Bałtyk, szybko złożyli im hołd lenny, bo była to jedyna szansa na uratowanie państwowości. Gdyby nie złożyli hołdu, obca armia za-

brałaby im wszystko. Gryfici prosili wówczas o wsparcie książąt polskich, ale ci im nie pomogli. W tym momencie Polska ostatecznie utraciła kontrolę nad Pomorzem. Jedynie w Gdańsku urzędowali namiestnicy polscy. Od nich zaczyna się dynastia książąt gdańskich, którzy choć nie mieli korony książęcej, byli przez książąt polskich wyznaczeni jako pierwsi wśród równych. W chwili, gdy Duńczycy wycofali się z Pomorza, książęta gdańscy natychmiast wykorzystali sytuację i weszli na ich tereny zabierając, ile mogli, czyli teren od Gdańska do Sławna.

– Książęta z rodu Gryfitów mają także stale problem z Polakami, którzy wyciągają co chwilę rękę po fragmenty ich ziem. Cały teren nadnotecki, czyli południe Pomorza, przypada Polsce za sprawą Krzywoustego, który stawia tam swoje grody.

– Te grody były bardzo ważne dla bezpieczeństwa państwa polskiego, bo miały zapobiec sytuacji, która zagroziła państwu za czasów Mieszka II. W 1032 roku zaatakowali Polskę Niemcy, Czesi i Rusini a – jak się przypuszcza – także Pomorzanie, co doprowadziło do krótkotrwałego rozbioru Polski. Wiek później Bolesław Krzywousty odebrał Pomorzu możliwość ekspansji na wschód, przejmując kontrolę nad Pomorzem Gdańskim. Obszar na północ od zlewiska Warty i Noteci jako pograniczny przechodził z rąk do rąk. Na tych ziemiach książęta polscy i pomorscy osiedlili templariuszy. Kilkadziesiąt lat później ten spór wykorzystali Brandenburczycy, kupując ziemię lubuską od księcia śląskiego Bolesława Rogatki.

Dr Bronisław Nowak, znawca dziejów Pomorza i dynastii Gryfitów

– Bardzo często formą zabiegów dyplomatycznych władców Pomorza były małżeństwa. Śledząc losy potomstwa książąt możemy dojść czasami do wniosku, że wydawali oni swoje córki za kogo tylko się dało, żeby zapewnić pokój swojej krainie.

– Nie tak to należy rozumieć. Małżeństwo było potwierdzeniem zawartego układu międzypaństwowego, a nie odwrotnie. Nie mamy dokumentów zawiązywania takich układów na Pomorzu, ale znamy małżeństwa i stąd wiemy, że układy takie zawierano. Wydawanie córek za mąż za władców z sąsiednich krajów albo ożenek z przedstawicielką rodziny panującej z tych krajów nie było w średniowieczu niczym niezwykłym. Tak się wtedy uprawiało politykę. Okazuje się przy tym, że Pomorzanie nie tylko odpierali ataki innych na swoje ziemie, ale sami potrafili zaleźć za skórę Brandenburczykom, Hanzeatom czy Duńczykom. Podróżującym promem do Skandynawii zwracam uwagę na wyspy Lolandię i Falster na południu Danii, które w średniowieczu należały do książąt pomorskich. Król duński Waldemar IV, prowadząc wojnę z Brandenburczykami i Meklemburczykami, co było na rękę księciu pomorskiemu Bogusławowi V, zastawił u niego regalia, aby mieć pieniądze na dalsze zmagania. Później nie mógł zastawu wykupić, bo nie miał pieniędzy. Stąd zapewne Gryfita, w zamian za dług, stał się panem czterech wysp. Przejeżdżając z Lolandii na Zelandię trafimy na zamek Wordinborg, rozbudowany przez króla Danii, tego który zastawił swoje regalia. Przy tej warowni znajdziemy informację, że jest to najdalej wysunięty na południe duński zamek wybudowany dla obrony przed Słowianami. Zna pan w Polsce jakiś zamek wybudowany dla obrony przed Duńczykami?

– Nie znam.

– Właśnie, bo takiego zamku nigdy nie było. W ten sposób doszliśmy do prawdy, że to nie duńscy Wikingowie byli najgroźniejszymi rabusiami na morzu bałtyckim. Duńczycy panicznie bali się Rugijczyków. Uważali, że to najokrutniejsi rozbójnicy morscy, którzy rabują wszystkich i wszystko. Jedyna wyprawa Wikingów na tereny pomorskie, jaką znamy ze źródeł, to wyprawa odwetowa w okolice Szczecina za to, że w roku 1136 książę pomorski Racibor spalił im jedną ze stolic, położoną na terenie obecnej południowej Norwegii. Jak pisze kronikarz Sakso Gramatyk, najechał ich olbrzymią armią. Na każdej łodzi Racibor miał czterdziestu zbrojnych i dwa konie, dzięki czemu władca pomorski był w stanie uformować konnicę i uderzyć nią na Normanów. Ci skryli się za obwałowania, co jednak nie uchroniło ich przed klęską. Sakso pisze nawet, że wbrew swojej dzielnej północnej naturze wszyscy obrońcy uciekli, a Racibor zrównał gród z ziemią. W odwecie za to Duńczycy przypłynęli w okolice Kamienia Pomorskiego, spalili tam kilka wsi i postanowili zdobyć Szczecin. Gdy jednak stanęli pod jego murami i zobaczyli, że miasto leży na wysokiej skarpie, stwierdzili, iż nie da się go zdobyć. Odtąd w języku duńskim używano powiedzenia, że coś jest jak Szczecin, czyli nie da się tego osiągnąć. To wszystko opisał Sakso Gramatyk, a czy znamy na Pomorzu tę kronikę? Jedynie w wąskim gronie, bo nikt jej dotąd nie rozpropagował. U nas się bierze pod uwagę tylko Galla Anonima, który pisał, jak to Polacy bili Pomorzan. O tym jednak, jak Pomorzanie bili Duńczyków nic w podręcznikach nie znajdziemy.

– Związki dynastyczne Gryfitów doprowadziły do tego, że jeden z nich – książę Kaźko Słupski – miał szansę zostać królem Polski. O tym piszą polskie podręczniki historii. Jakie były rzeczywiste szanse na objęcie przez niego tronu Królestwa Polskiego?

– Bardzo duże. Dwa lata przed śmiercią Kazimierz Wielki spisał testament, w którym wskazał, że jego następcą na tronie Polski ma zostać jego wnuk Kazimierz, zwany Słupskim. Niestety testament ten zniszczono nad trumną króla. Zamiast niego potwierdzono wcześniejszy dokument ugody budzińskiej z 1355 roku, a zatem prawnie ważniejszy. W nim król Kazimierz zaznacza, że gdy nie będzie miał męskiego potomka, to jego następcą na tronie polskim będzie król węgierski.

– Dlaczego państwo pomorskie nigdy nie stało się królestwem? Może to by je uratowało przed upadkiem.

– Na królestwo nigdy nie było szans. Fatalna sytuacja Pomorza polegała na tym, że aby przetrwać przez wieki księstwo musiało pozostawać zawsze w aliansie z kimś silniejszym. Ci partnerzy nigdy nie dopuszczali do wzrostu znaczenia Pomorza. Na taki stan rzeczy składało się ponadto wiele innych utrudnień i przeszkód. Stąd książęta pomorscy pozbyli się królewskich ambicji we własnym kraju.

– Dynastia, która radziła sobie znakomicie przez sześć stuleci, wymarła w XVII wieku w ciągu kilkunastu lat. Jak to możliwe?

– To rzeczywiście dziwna sprawa, choć historycy przyjmują na ogół, że stało się to w sposób naturalny. Pamiętajmy jednak, że

Gryfici kilkakrotnie podpisywali z Brandenburczykami umowę „na przeżycie". W XVI wieku zakładał on, że jeśli margrabiowie brandenburscy wymrą, to ich kraina przejdzie w ręce Gryfitów, a jeśli wymrą Gryfici, to Pomorze przechodzi na rzecz Brandenburgii. Podpisał ten układ jedyny wówczas margrabia brandenburski, bo inni jego krewni już wymarli, a on sam był już w sile wieku i nie miał potomków. W takiej sytuacji każdy władca zaakceptowałby taki układ. Wkrótce jednak margrabia pojął młodą żonę i miał z nią kilku synów, tymczasem Gryfici wymarli w dziwnych okolicznościach.

– Podejrzewa pan, że Gryfici zostali celowo pomordowani przez przeciwników?

– Wykluczyć tego nie można, jako że Brandenburczycy realizowali swój pomysł systematycznie od lat. Charakterystyczne w tym względzie jest pierwsze małżeństwo Bogusława X z Małgorzatą Hohenzollern, która miała w swojej świcie lekarza dokonującego kilkakrotnie zabiegów poronienia. Dlaczego? Ponieważ obowiązywał taki sam układ, jak ten wspomniany wcześniej: jeśli Gryfici nie będą mieli potomków, to Brandenburczycy przejmą ich włości. Małgorzata została odsunięta do prowincjonalnego zamku księstwa i tam niedługo zmarła. W czasie procesu, który jej wytoczono, udowodniono jej, że nie tylko celowo powodowała poronienia, ale także pozostawała w intymnych stosunkach z owym lekarzem.

– Którego z Gryfitów uważa pan za najwybitniejszego? Tak jak inni historycy wskaże pan Bogusława X nazywanego Wielkim?

– Wielkość Bogusława X polega na tym, że był jednym z pierwszych renesansowych władców w Europie. Na czym polega jego postępowość? Jego punkt widzenia na to, jak powinno funkcjonować nowoczesne państwo wyprzedzał poglądy innych władców. Bogusław zreformował państwo pomorskie i miał to szczęście, że pod jego berłem zlikwidowane zostały różnice wewnętrzne, przez co stało się ono spójne i jednorodne. Trzeba mu oddać cześć także za to, że podniósł prestiż Pomorza na arenie międzynarodowej i umiejętnie stosował marketing polityczny. Trafił na dogodne czasy i sprostał im, ale czy do końca?

Wybitnych władców na Pomorze można dostrzec mnogość. Nikt ich nie chce dziś docenić, bo nie ma już państwa pomorskiego i historyków pomorskich, którzy wiedzieliby, w jaki sposób do tej historii się odnieść. Koniec państwa pomorskiego nastąpił w XVII wieku, gdy je brutalnie rozebrano, likwidując jednocześnie tradycję historyczną. Zrobiono to tak sprawnie, że w ciągu wieku Pomorzanie uznali, że są Niemcami, choć przedtem skutecznie bronili się przed Brandenburczykami, Sasami, Duńczykami i systematycznie z nimi wygrywali konflikty.

Spośród najwybitniejszych władców z rodu Gryfitów prymat przyznaję księciu Bogusławowi V. W kronikach nazywany jest Wielkim, ale ponieważ nie mogło być dwóch Bogusławów nazywanych Wielkimi, bo się mogli mylić, więc historycy niemieccy uznali ostatecznie za wielkiego tylko Bogusława X. To było też wygodne dla udowodnienia tezy o niemieckości Pomorza. Bogusław X nie mówił już po polsku, a posługiwał się tylko językiem niemieckim. Wychowany był w przesiąkniętym kulturą niemiecką otoczeniu dworu swego ojca, księcia po zachodniej stronie Odry.

Dr Bronisław Nowak, historyk średniowiecza z Akademii Pomorskiej w Słupsku, jest członkiem słupskiego Bractwa Rycerskiego Bogusława V.

– Wychodzi na to, że to, co znamy jako historię Pomorza jest niemieckim punktem widzenia na historię Pomorza?

– Tak to można w uproszczeniu określić. Z drugiej strony znamy także polski punkt widzenia na temat dziejów Pomorza. Po drugiej wojnie światowej w polskiej historiografii był taki trend, aby zaprzeczać temu, co pisali o tych ziemiach historycy niemieccy. To, co u nich było dobre, dla polskiego historyka musiało być złe. I na odwrót. Na Pomorzu wydarzyło się bardzo wiele, a polskie podręczniki do historii generalnie odrzucają to wszystko twierdząc, że tu nie działo się nic ciekawego. Do tej pory powstało tylko kilka prac historycznych, i polskich, i niemieckich, które opisują dzieje tej ziemi z punktu widzenia pomorskiego. Mam nadzieję, że historia Pomorza przejdzie kiedyś swój renesans i znacznie szersze audytorium pozna wszystkie jej zawiłości i uroki. Wszak dzieje Gryfitów to gotowy scenariusz na bardzo dobry serial historyczny. ■

Mieleńskie Lato Artystyczne 2014

2 MIESIĄCE

PONAD 70 WYDARZEŃ

Gmina Mielno

Twój promień słońca

Między innymi:

ZUMBA

Summer Party Mielno 2014

Projekt Plaża TVN

Puchar Polski w Kiteboardingu

Karaoke Super Star oraz koncert Mariatu Conteh

Złote Przeboje na Wakacjach

Pełen kalendarz imprez dostępny na stronie www.cit.mielno.pl

Więcej informacji można uzyskać w:

Centrum Promocji i Informacji Turystycznej Gminy Mielno

ul. Lechitów 23
76-032 Mielno
tel. 94 318 99 55
kontakt@cit.mielno.pl

CPiIT Mielno

www.cit.mielno.pl

SPORTOWE LATO W HALI
11, 12 lipca – Liga Europejska w siatkówce kobiet Polska-Hiszpania
15, 16 sierpnia – World Grand Prix w siatkówce kobiet Turniej z udziałem czterech reprezentacji, w tym Polski
24 sierpnia – Eliminacje do Mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn Polska-Luksemburg
19-29 sierpnia – Koszalin miastem pobytowym siatkarskiej reprezentacji Chin
Szczegóły na stronie www.hala.koszalin.pl

HALA TĘTNI ŻYCIEM NAWET PODCZAS WAKACJI

AUTOR: DAMIAN ZYDEL

Od dwóch lat jest wizytówką miasta, zachwyca turystów i gości z całego kraju. Dzięki niej Koszalin stał się centrum wydarzeń kulturalnych i sportowych w województwie. Mowa oczywiście o Hali Widowiskowo-Sportowej przy ulicy Śniadeckich.

Pierwsza impreza w hali zorganizowana została 21 sierpnia 2012 roku. Na inaugurację obiektu koszykarze reprezentacji Polski z jednym z najlepszych środkowych NBA, Marcinem Gortatem w składzie, ulegli Finlandii 79:81. Mieszkańcy Koszalina porażkę drużyny narodowej przyjęli jednak z pokorą.

Ważniejszy był fakt, że dzięki Hali Widowiskowo-Sportowej miasto stało się poważnym kandydatem do organizacji wielkich imprez sportowych i kulturalnych. Jak podkreśla Jacek Jakubowski, sekretarz generalny Polskiego Związku Koszykówki, nowy obiekt zrobił na nim od samego początku duże wrażenie. – Zaczęliśmy wówczas patrzeć na Koszalin jako miasto, w którym można organizować wydarzenia sportowe na najwyższym poziomie – wspomina. Tak też się stało. Przetarg na zarządzanie halą wygrała spółka miejska Zarząd Obiektów Sportowych. Kierowania obiektem podjął się Łukasz Bednarek, który chciał przede wszystkim, by arena tętniła życiem. – Wyszedłem z założenia, że rola zarządcy nie może ograniczać się jedynie do dbania o porządek, czystość, czy podpisywania umów z organizatorami imprez. Postanowiłem, że będziemy sami organizowali imprezy, bądź zabiegali o to, by największe wydarzenia sportowe i kulturalne odbywały się właśnie w Koszalinie – wspomina dyrektor obiektu.

GÓRNIAK, GRZESZCZAK, CHÓR ALEKSANDROWA

Dziesiątki spotkań, setki telefonów, tysiące maili – tak w skrócie można określić to, co dzieje się na co dzień w biurze Hali Widowiskowo-Sportowej. Zainteresowanie koszalińskim obiektem jest ogromne. Nic dziwnego. Arena przy ulicy Śniadeckich 4 jest najnowocześniejszą w województwie. Pojemność hali, w przypadku miejsc siedzących podczas koncertów, wynosi 3800 miejsc. Warto dodać, że rekordową widownię zgromadził występ Chóru Aleksandrowa. Komplet widzów oklaskiwał światowej sławy artystów. – Staramy się, by w hali każdy znalazł coś dla siebie. Stąd też różnorodność imprez, jakie organizujemy bądź w organizacji których pomagamy – wyjaśnia Łukasz Bednarek.

Koszalińska hala gościła także plejadę gwiazd polskiej muzyki rozrywkowej podczas jubileuszu musicalu „Fatamorgana?". Głów-

nym koordynatorem wydarzenia był pochodzący z Koszalina Marcin Perzyna, odpowiedzialny m.in. za organizację i produkcję Festiwalu Sopot Top Trendy. To był prawdziwy test możliwości hali, zakończony sukcesem. Mało tego. Podczas imprezy na scenie wystąpiły takie gwiazdy jak: Edyta Górniak, Natalia Kukulska, Kasia Wilk, Piotr Cugowski, zespół LemON a imprezę poprowadzili Maciej Rock i Olaf Lubaszenko. Orkiestrą kierował natomiast rodowity koszalinianin, Adam Sztaba.

Wizytówką obiektu są także imprezy walentynkowe. Do tej pory z okazji Święta Zakochanych w obiekcie wystąpili Maciej Maleńczuk, Anna Maria Jopek i Sylwia Grzeszczak. – Często słyszymy głosy, aby wokół hali powstała aleja gwiazd, które odwiedziły nasz obiekt. Aleja z każdym miesiącem by się powiększałaÉ - komentuje pomysł jednego z internautów Łukasz Bednarek.

POSTAWILI NA SIATKÓWKĘ

W ubiegłym roku po miesiącach negocjacji i rozmów Polski Związek Piłki Siatkowej przyznał Koszalinowi organizację meczu towarzyskiego w siatkówce kobiet Polska-Szwajcaria. Już wtedy mówiło się, że dobre oceny za organizację wydarzenia mogą zaowocować współpracą w przyszłości. Tak też się stało. Rok po sukcesie organizacyjnym PZPS postanowił, że w Koszalinie odbędzie się dwumecz w ramach Ligi Europejskiej pomiędzy Polkami a Hiszpankami. – Jeżeli komuś wydaje się, że organizacja meczów kadry narodowej to łatwe zadanie, ten jest w błędzie. - Polski Związek Piłki Siatkowej jak i Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej stawiają wiele warunków, jakie spełniać muszą gospodarze imprez o charakterze europejskim i światowym. Koszalin spełnia te wymagania – mówi Maciej Tietianiec, dyrektor reprezentacji Polski w siatkówce kobiet.

Mecze odbędą się 11 i 12 lipca br. a bezpośrednią transmisję z obu spotkań przeprowadzi telewizja Polsat Sport. Zainteresowanie wydarzeniem jest ogromne. W trosce o kibiców w hali pojawiła się nowa trybuna, dzięki której spotkania obejrzeć będzie mogło dwustu widzów więcej niż pierwotnie zakładano. – Zapraszamy wszystkich miłośników siatkówki na prawdziwe sportowe święto w naszym obiekcie. Niech cała Europa zobaczy, jak bawią się kibice w Koszalinie – zachęca Łukasz Bednarek, dyrektor hali. ■

PREZYDENT KOSZALINA ZAPRASZA NA CEV LIGĘ EUROPEJSKĄ

POLSKA vs HISZPANIA

2014 EUROPEAN LEAGUE WOMEN

CEV CEV CEV

KOSZALIN
pełnia życia

www.hala.koszalin.pl BILETY od 30 zł

Hala Widowiskowo-Sportowa Koszalin, ul. Śniadeckich 4

MIKASA plus ORLEN adidas sport GK 24 GŁOS KOSZALIŃSKI HOTEL BALTIC STAR

ZAPRASZAJĄ

FESTIVAL GROUP · TVP 2 · radio ZET

Patronat Honorowy:
PREZYDENT MIASTA KOSZALINA PIOTR JEDLIŃSKI

Na fali
Koszalin 2014

AMFITEATR W KOSZALINIE
3 SIERPNIA 2014
GODZ. 19^{00}

BILETY W CENACH: 130 • 110 • 95 • 70 ZŁ
DO NABYCIA:
- KASY KINA „KRYTERIUM”, UL. ZWYCIĘSTWA 105, TEL. 094 347-57-41/42
- KASY I BIURO HALI WIDOWISKOWO-SPORTOWEJ W KOSZALINIE (94) 343 61 43
- WWW. 4BILETY.PL
- WWW.CK105.KOSZALIN.PL
- WWW.EBILET.PL
- WWW.BILETYNA.PL

INFORMACJE I ZAMÓWIENIA ZBIOROWE BILETÓW
TEL. +48 698 989 292

19^{00} KONCERT „NA FALI”

20^{00} Lato z Zet i Dwójki — KONCERT TELEWIZYJNY LIVE! PRZEBOJOWE DUETY

21^{30} RECITAL EDYTY GÓRNIAK

Edyta GÓRNIAK
Cezary PAZURA
Ewa FARNA
CLEO & DONATAN
BRACIA
LemON
MARGARET
MESAJAH
Ewelina LISOWSKA
LOMBARD

SZCZEGÓŁY NA STRONIE:
WWW.FESTIWALNAFALI.PL

PARTNERZY

DYSTRYBUCJA BILETÓW

CESARZ PÓŁNOCY Z DARŁOWSKIEGO ZAMKU

AUTOR: MARCIN PRUSAK-

Miał zaledwie 15 lat, gdy na skroni nosił już korony Szwecji, Norwegii i Danii. Młody monarcha nie był Szwedem, Duńczykiem ani Norwegiem. Pochodził ze słowiańskiej dynastii Gryfitów. Romantyczne i burzliwe było życie Eryka I, które rozpoczęło się i zakończyło w nadmorskim Darłowie.

Eryk I, nazywany Cesarzem Północy i Ostatnim Wikingiem Bałtyku, urodził się w 1382 roku na darłowskim zamku. Na chrzcie otrzymał imię Bogusław. Jego ojcem był książę słupski Warcisław VII z dynastii Gryfitów, a matką - Maria ze Szwerinu, córka księcia meklemburskiego. Pochodził więc z prowincjonalnej na arenie europejskiej dynastii, ale w jego żyłach płynęła krew znakomitych i wojowniczych przodków, co zapewne miało wpływ na jego wybuchową i awanturniczą osobowość. Jego praszczurem ze strony matki był Niklot - jeden z możnych pogańskiego plemienia Obodrzyców zamieszkujących nad Łabą. Niklot to jedyny słowiański władca, który wygrał z zorganizowaną przeciwko jego ludowi krucjatą i zatrzymał zbrojnie przymusową chrystianizację forsowaną przez Niemców. Eryk (Bogusław) dzięki matce spokrewniony był także z królem Danii Waldemarem IV Odnowicielem, a także był prawnukiem polskiego króla Kazimierza Wielkiego.

GORĄCY TEMPERAMENT

Wcześnie zaczęto uważać go za cudowne dziecko i dlatego rodzina pokładała w nim wielkie nadzieje. Uwagę zwróciła na niego także siostra jego matki Małgorzata – królowa Danii. To ona, nie mając własnego potomstwa, zobaczyła w małym Gryficie przyszłego władcę Skandynawii. Na dwór ciotki w Kopenhadze trafił jako pięciolatek. To tutaj nasłuchał się opowieści o dawnych Wikingach, współczesnych mu korsarzach Braciach Witalijskich. Historie te pozostały w umyśle małego Gryfity na długo. Małgorzata adoptowała

go, gdy miał siedem lat, w roku 1389. W tym samym roku ciotka koronuje go na króla Norwegii. Przy okazji, na życzenie królowej Małgorzaty, Bogusław otrzymuje nowe imię - Eryk. Dostał je po pradziadku Eryku, księciu Sudermanii i bracie dziadka Eryku Duńskim. W zamyśle królowej imię miało być bardziej skandynawskie, a przez to łatwiejsze do przyjęcia przez poddanych z trzech państw północy Europy, którymi miał kiedyś rządzić.

Na ten dzień nie musiał czekać długo. W 1396 roku zostaje królem najpierw Danii, a potem Szwecji. Moment, który pozwala na zawsze wejść do grona najważniejszych władców Europy następuje 17 czerwca 1397 roku, gdy zostaje pierwszym królem Unii Kalmarskiej zawartej między Danią, Szwecją i Norwegią z gwarancją wybrania na króla także jego syna, jeśli kiedyś będzie go miał. Co ciekawe, w każdym z trzech państw Eryk nazywa był nieco inaczej. Dla Duńczyków to Eryk VII, dla Szwedów Eryk XIII, a dla Norwegów Eryk III. Choć według zwyczajów średniowiecznych piętnastoletni władca może już rządzić samodzielnie, jego zapobiegliwa ciotka Małgorzata sprawuje prawdziwą władzę w trzech królestwach, a młody Eryk ma uczyć się przy jej boku. Taka sytuacja trwa do 1412 r., czyli do śmierci Małgorzaty. Niestety, gdy zabrakło starej królowej okazało się, że Eryk – choć gruntownie wykształcony – nie ze wszystkim sobie radził. Zbytnia lekkomyślność, skłonność do nagłych decyzji, upór i nadmierna wojowniczość bez zdolności strategicznych miały stać się ostatecznie powodami jego klęski. Za cel Eryk wyznaczył sobie zwalczanie wpływów niemieckich nad Bałtykiem. Dlatego rychło wplątał się w wojnę o Szlezwik z grafem holsztyńskim.

SZLAKIEM SERCA

Jak wyglądało życie miłosne wojowniczego króla pochodzącego z Darłowa? Na początek wpływ na nie miała zapobiegliwa królowa Małgorzata. Już w 1401 roku, gdy Eryk miał 19 lat zaczęła starać się dla niego o rękę Filippy, córki króla angielskiego Henryka IV. Królewna była wówczas jeszcze dzieckiem, bo urodziła się w 1393 lub nawet w 1394 roku. Zaręczyny Eryka i Filippy odbyły się w katedrze westminsterskiej w 1405 roku, bez udziału narzeczonego.

Pierwszy raz Eryk zobaczył Filippę w sierpniu 1406 roku, gdy przywieziono ją do Danii na dobrze uzbrojonym przeciwko korsarzom okręcie. Ślub odbył się w październiku. Małżonkom nie dane było jednak zażyć rodzinnego szczęścia. Przez wiele lat Eryk nie mógł doczekać się potomka, co powodowało, że stawał się wobec żony coraz bardziej szorstki.

Pewnie dlatego Filippa próbowała wkraść się w łaski królewskiego męża w niekonwencjonalny, jak na białogłowę, sposób. Gdy w przeciągającej się wojnie o Szlezwik Eryk zaczął rokowania pokojowe, opuścił dwór w 1429 roku, aby udać się do Szwecji. Wówczas Filippa, chcąc zrobić mężowi miłą niespodziankę, przygotowała flotę wojenną składającą się z 70 okrętów i 1400 ludzi. Tak wielkie siły wysłała przeciwko Strzałowowi (dzisiaj: Stralsund, w północnych Niemczech), czyli jednemu z miast hanzeatyckich, wrogich Erykowi. Atak udał się znakomicie. Duńczycy zrabowali i spalili wszystkie statki znajdujące się w porcie.

Jednak gdy napastnicy wracali do domów, strzałowianie otrząsnęli się z rozbicia i niepodziewanie zaatakowali ich na morzu. Duńskie okręty zostały rozproszone, a wiele z nich wrogowie zdobyli. Gdy Eryk wrócił do domu, nie posiadał się ze wzburzenia. Filippę wygonił do klasztoru. Królowa zmarła tam kilka miesięcy później. Jaki był powód jej śmierci? Tego dokładnie nie wiadomo. Współcześni jej mówili, że zmarła ze zgryzoty, a inni, że w wyniku powikłań po zbyt wczesnym rozwiązaniu ciąży. Wówczas powstała nawet krążąca wśród poddanych opowieść, że król Eryk miał pobić ciężarną żonę w przypływie złości. To jemu przypisywano winę za śmierć żony.

TWARDA RĘKA KRÓLA

Do złej opinii Eryka wśród ludów trzech królestw doszły jeszcze odczuwane przez poddanych kłopoty finansowe. Długa i nierozstrzygnięta wojna z miastami hanzeatyckimi doprowadziła do osłabienia handlu na Bałtyku, a właśnie z tego zajęcia czerpało zyski wielu mieszkańców Unii Kalmarskiej. Aby mieć za co prowadzić wojnę, król Eryk podniósł także podatki. Poddani ze Szwecji i Norwegii mieli mu za złe, że nie dowierza tamtejszym możnym i często odwołuje ich z urzędów, a w ich miejsce wprowadza Duńczyków albo Pomorzan ze swego rodzinnego księstwa słupskiego. Jeśli do tego dodamy to, że Eryk był człowiekiem porywczym, szorstko traktował otoczenie i miał skłonności autorytarne - mamy prawdziwą mieszankę wybuchową.

I do wybuchu dochodzi. Jest rok 1437. Eryk próbuje wpłynąć na stany wszystkich trzech królestw, aby na jego następcę na tronie wybrały Bogusława IX – jego kuzyna z rodu Gryfitów. Szlachta skandynawska nie zgadza się. Oznacza to przegraną króla na całej linii.

Eryk opuścił Danię i skrył się przed wrogami w warownym zamku na wyspie Gotlandia. Co dziwne, wojowniczy dotąd władca nie zdobył się na żadne działanie, gdy w jego królestwach wybuchały

bunty, wrastała opozycja i mnożyły się plany zamachu na jego życie. Wyczekiwał na Gotlandii dogodnej okazji do powrotu, a tymczasem pojawił się nowy kandydat do potrójnego tronu – Krzysztof, książę Palatynatu. W 1440 roku został on królem Danii, a potem Szwecji i Norwegii.

PIRAT ERYK, POSTRACH KUPCÓW

A Eryk? Znalazł sobie nowe zajęcie. Co prawda niegodne króla, ale pasujące w pełni do cech jego charakteru. Został przywódcą bałtyckich korsarzy. Napadał na terytoria Danii, a na morzu rabował kupieckie statki bez oglądania się na to, czy należą do Szwedów, Duńczyków, niemieckich miast hanzeatyckich albo do innych państw. W jego korsarskiej kompanii przebywało wielu Pomorzan, którymi Eryk zawsze chętnie się otaczał. Przez prawie dwanaście lat wiódł barwne życie, aż zaczęto go nazywany był Ostatnim Wikingiem. Zdobywane przez niego skarby obrosły legendą. Tak samo jak jego wyczyny w morskich bitwach. Eryk miał sam dowodzić korsarskimi atakami. Był mistrzem abordażu (desantowania marynarzy na pokład wrogiego statku) i ataku pod wiatr. Zdobyte w ten sposób kosztowności miały wypełnić największą grotę na Gotlandii.

MIŁOŚĆ DO CECYLII

Oczywiście po śmierci królewskiej małżonki jego łoże i serce nie pozostawały długo puste. W jednym i drugim szybki zagościła kobieta o imieniu Cecylia. Kim była? Zgodności nie ma, ale najprawdopodobniej była piękną dwórką Filippy, którą Eryk pozostawił przy sobie, najpierw jako służkę, a potem uczynił kochanką. Sądząc po imieniu, była Dunką albo Szwedką. Eryk traktował ją jako prawowitą małżonkę już w czasie swojego królowania. Wypominali mu to panowie duńscy zaznaczając, że Cecylia była córką chłopa. Wrogowie zarzucali później Erykowi, że na Gotlandii wiedzie rozpustny żywot bez prawowitej małżonki. Jednak w księgach darłowskich mnichów w latach 1451-1459 często wspominana jest jako żona, pani, a nawet królowa. Wątpliwe, aby mnisi obdarzyli takimi tytułami królewską konkubinę. Cecylia trwała przy Eryku do końca jego dni. Owocem związku Cecylii i Eryka miał być syn Eryk junior – jak określają go niektórzy kronikarze. Jednak dziecko rychło zmarło, ponieważ ślad ginie po nim szybko. Nie zachowały się do dziś nawet daty jego urodzin i śmierci.

ZNOWU WYGNANY

Coraz częstsze ataki Skandynawów doprowadziły do tego, że Eryk opuścił Gotlandię w 1449 roku i wypłynął do rodzinnego Darłowa. Oczywiście nie byłby sobą, gdyby złośliwie nie zostawił po sobie kości niezgody swoim wrogom. Miasto, w którym spędził 12 lat zdobyli Szwedzi, ale on zamek tam ulokowany przekazał Duńczykom.

W rodzinne strony Eryk wrócił jako niemal starzec. Miał prawie 70 lat, co na ówczesne warunki było wiekiem bardzo sędziwym, zważywszy, że niewielu ludzi dożywało pięćdziesiątki. Był wygnanym królem wielkiego królestwa, ale nie do końca przegranym. Według podań, zdobyte na korsarstwie skarby zapakował w podróż na Pomorze aż na siedem statków. I tu dochodzimy do chwili rozpalającej wyobraźnię wszystkich poszukiwaczy skarbów. Dwa z okrętów zatonęły podczas burzy i do dziś nie zostały odnalezione.

Na skarby, które dotarły z Erykiem do Darłowa składały się m.in. srebrne figurki dwunastu apostołów, posąg Chrystusa wielkości kilkunastoletniego chłopca wykonany ze szczerego arabskiego złota, kosztowny róg oprawiony w złoto (w średniowieczu zaznaczano, że był to róg jednorożca), złoty medal o wartości 10 tysięcy guldenów oraz złoty gołąb (czasami określany jako kaczka), który miał kiedyś zdobyć wieże zamku w Wardengborgu i spełniać rolę chorągiewki wskazującej kierunek wiatru. Ten posążek ptaka miał ważyć aż cztery kilogramy. Wśród skarbu znajdowało się wiele cennych naczyń i zastaw stołowych ze srebra i złota, a także klejnoty.

Późniejsi królowie duńscy uważali te skarby za własność korony duńskiej i domagali się ich zwrotu po śmierci Eryka. Oskarżali także byłego władcę o to, że zabrał ze sobą duńskie i szwedzkie insygnia koronacyjne. Skarbu nie dostali, bo trafił on po śmierci Eryka Pomorskiego w ręce Zofii, żony jego następcy – Eryka II. Co się z nim później stało – nie wiadomo.

Choć są i tacy, którzy powątpiewają w to, że Zofia dostała rzeczywiście wszystkie oszałamiające bogactwa Eryka. Wszak nie ma śladu, aby księżna pokazała je kiedyś komuś, a jej mąż – nawet w chwilach wielkiej potrzeby – nie mógł doprosić się, aby otrzymać od żony choćby cząstkę bogactw. Legenda głosi, że król Eryk zakopał swe skarby w korycie podziemnej rzeki przepływającej pod darłowskim zamkiem i dlatego ślad po nich zaginął.

Eryk Pomorski zmarł wieku 78 lat w 1459 roku i został pochowany w grobowcu kościoła parafialnego w Darłowie. Po latach dał o sobie znów znać należący do niego złoty gołąb. W 1724 roku zapadło się sklepienie nad kryptą przed głównym ołtarzem i pod nim zauważono trumnę ze szczątkami króla Eryka. Wśród kości znaleziono złotego ptaka. Jako że Darłowo wchodziło wówczas w skład państwa pruskiego, przesłano ptaka królowi pruskiemu. Ten z wdzięczności wystawił nowy okazały sarkofag z piaskowca bremeńskiego. Sarkofag ozdobiony herbami trzech skandynawskich państw można podziwiać do dziś. O wywiezionym do Berlina złotym gołębiu słuch zaginął.

ŚLADY WIELKOŚCI

Eryk Pomorski miał wielkie szanse stać się jednym z największych władców Europy. Pozbawiony został trzech tronów przez własnych poddanych, choć powinien być przez nich wspominany raczej dobrze. Szczególnie przez Duńczyków. Na dworze w Kopenhadze zreorganizował kancelarię królewską, a także rozbudował stolicę i inne miasta.

W 1429 roku wprowadził podatek pobierany od każdego statku przepływającego przez cieśniny duńskie. Pieniędzy z tego musiało być niemało, skoro dla przechowywania opłat budowano na wybrzeżu zamki. Na podatku tym Dania zarabiała przez ponad 400 lat, do 1849 roku - bez ponoszenia żadnych nakładów.

Król Eryk Pomorski nie dostał od współczesnych wyróżniającego zasłużonych władców przydomka Wielki. Prozaicznie biorąc, należał on mu się choćby z powodu jego przewagi fizycznej. Gryfita miał bowiem aż 190 centymetrów wzrostu. Biorąc pod uwagę, iż w ludzie żyjący w średniowieczu byli przeciętnie znacznie niżsi niż dzisiaj, Eryk odznaczał się od innych tak, jak teraz odznacza się człowiek o wzroście około 205 centymetrów. Okazję zmierzyć się z królem Erykiem Pomorskim ma dziś szansę każdy turysta odwiedzający jego siedzibę. Wyrzeźbiona sylwetka króla naturalnej wielkości stoi bowiem we wnęce na dziedzińcu darłowskiego zamku. ■

Mojsiuk
Centrum Blacharsko-Lakiernicze

Stare Bielice 128
k/Koszalina

USŁUGI BLACHARSKO-LAKIERNICZE
OSOBOWE, DOSTAWCZE, CIĘŻAROWE, NACZEPY,
SAMOCHODY ZASTĘPCZE

ZANIM ON SIĘ DOWIE AUTO BĘDZIE JUŻ GOTOWE :)

INFOLINIA:
608 804 909

WSZYSTKIE MARKI

GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE

DOM NAD ROZLEWISKIEM

Agroturystyka w najlepszym wydaniu!

www.domnadrozlewiskiem-toporzyk.pl

ZAJRZYJCIE NAD ROZLEWISKO W TOPORZYKU

"W czasach, gdy wszystko idzie Wam ciężko, "pod górkę", kiedy czujecie się niedokołysani, zmęczeni i nostalgiczni - zajrzyjcie nad Rozlewisko" - pisała Małgorzata Kalicińska, autorka bestselleru "Dom nad Rozlewiskiem". Ta literacka wizja ma swoje potwierdzenie w rzeczywistości i wcale nie musisz jechać na Mazury. Wystarczy, że swoje ślady skierujesz w stronę przepięknej wsi Toporzyk położonej w garnicach Drawskiego Parku Narodowego z okazałym bogactwem przyrodniczym, który zachwyci Cię swym polodowcowym urokiem i spokojem. 12 km od naszego gospodrastwa leży Połczyn-Zdrój , zachodniopomorski kurort cieszący się wielowiekową tradycją lecznistwa uzdrowiskowego.

W ofercie:

- pokoje i apartamenty
- 2 sale biesiadno-taneczne
- imprezy okolicznościowe
- wyroby i kuchnia ekologiczna
- rozległy plener i łowisko
- atrakcje własne gospodarstwa

MIEJSCE, KTÓRE CIĘ ZACHWYCI

Sercem, a zarazem chlubą naszego gospodarstwa jest rozległy plener z przepięknym rozlewiskiem, które stwarza możliwość rozlicznych form wypoczynku, począwszy od odpoczynku nad wodą, pływaniu łódką, wędkowaniu, kąpieli, czy choćby grillowaniu. Krajobraz gospodarstwa jest częścią "Szwajcarii Połczyńskiej", "Doliny Pięciu Jezior" i "Drawskiego Parku Krajobrazowego". Nasze okolice to tereny w pełni nie odkryte jeszcze przez turystów, w większości objęte ochroną NATURA 2000. W tej wybitnie polodowcowej krainie, bogatej w lasy, pola i jeziora miło spędzisz swój czas i naładujesz akumulatry do nowych wyzwań dnia codziennego.

WAKACJE JAKICH POTRZEBUJESZ, W PRZEPIĘKNEJ OKOLICY, CISZA, PRZYRODA, SPOKÓJ, DYSKRECJA

WESELA - NIEZAPOMNIANE CHWILE!

Organizacja wesela to poważne przedsięwzięcie. Od lat zajmujemy się profesjonalnym przygotowaniem uroczystości weselnych i dzięki temu potrafimy w praktyce sprostać oczekiwaniom naszych Klientów. Jeśli chcesz mieć pewność, że wszystko będzie dopięte na ostatni guzik - powierz nam organizację Waszej uroczystości ślubnej. Przy naszym udziale zostaniecie Państwo zwolnieni z organizacji ważnego dla Was przedsięwzięcia. Zajmujemy się także całą oprawą imprezy, m.in. przygotowaniem scenariusza z atrakcjami. Tak, by było to wyjątkowe wydarzenie w waszym życiu, które będziecie wspominać przez lata. Ponadto pomagamy przy dekoracji sali, dekoracji kościoła oraz zaaranżowaniu wesela w gadżety, sztuczne ognie, lampiony szczęścia, płonące pochodnie, świetliki, banki mydlane itp.

Co nas wyróżnia?

- niepowtarzalny klimat gospodarstwa
- własne wyroby i ekologiczna żywność
- doskonała baza noclegowa
- pojemne 2 sale biesiadno-taneczne
- doświadczenie
- wspaniałe atrakcje regionu

Z nami zorganizujesz: wesele, bankiet, imprezę firmową i integracyjną

SOLIDNA BAZA NOCLEGOWA

W naszej ofercie, obok pojemnych sal bankietowo-tanecznych stwarzających możliwość zorganizowania wielu interesujących imprez okolicznościowych, znajduje się nowo oddana do użytku baza noclegowa mogąca pomieścić blisko 30 osób. W każdym pokoju jest dwuosobowe łóżko, z sofą, z funkcja sypialną jako dostawką. Naszym gościom serwujemy zdrowe i świeże posiłki (śniadanie, obiadokolacje) oparte wyłącznie na produktach wiejskich i ekologicznych. Dla bardziej wymagających Klientów istnieje możliwość wynajęcia apartamentu.

KONTAKT

Gospodarstwo Agroturystyczne "Dom nad Rozlewiskiem"
Toporzyk 21, 78-320 Połczyn-Zdrój, woj. zachodniopomorskie
tel. kom. 781 868 784, tel. 94 36 615 05
e-mail: biuro@domnadrozlewiskiem-toporzyk.pl

ZNAJDŹ NAS:

Like

ŻAGLE DLA KAŻDEGO

AUTOR: ADAM RÓŻAŃSKI / FOTO: ANDRZEJ MIELCAREK

Nawet ktoś, kto dotychczas nie miał nic wspólnego z żeglarstwem, podczas urlopu nad Bałtykiem może popróbować, jak smakuje rejs morskim jachtem. A to za sprawą łodzi do wyczarterowania. Takich jak Marina Royale należąca do Krystiana Paruzela, który oferuje kilkugodzinne rejsy spacerowe, rejsy całodzienne, trzydniowe wycieczki na Bornholm, albo całkiem poważne dłuższe wyprawy. Ceny nie zniechęcają, bo całodzienny rejs dla sześciu osób kosztuje tyle, co urodzinowa impreza w dobrej restauracji.

Krystian Paruzel dysponuje nowym morskim jachtem żaglowym Bavaria 37, który do Darłowa przyjechał na początku czerwca br. prosto ze stoczni w Niemczech. Jest to ośmioosobowa jednostka balastowa, mająca opinię łodzi niewywrotnej, dostosowana do żeglugi pełnomorskiej i oceanicznej. Na łodzi są trzy kabiny dwuosobowe oraz dwa miejsca sypialne w obszernej mesie, a także kambuz i łazienka z prysznicem.

Ponadto łódź jest wyposażona w środki ratunkowe i nawigacyjne takie jak: tratwa ratunkowa, pneumatyczne pasy ratunkowe, kamizelki dla dzieci, pirotechnika, epirb (boja albo inaczej radiopława z systemem satelitarnego namierzania w niebezpieczeństwie), UKF z DSC (cyfrowa komunikacja w bezpieczeństwie i niebezpieczeństwie), koła ratunkowe.

Wyposażenie nawigacyjne to elektroniczne mapy z GPS, radar, wiatromierz, echosonda, autopilot. Jacht jest wyposażony w silnik stacjonarny Volvo Penta, który umożliwia osiągnąć prędkość 6 węzłów i w razie potrzeby (np. z powodu braku wiatru) pokonać dystans 450 Mm (833 km). Na wyposażeniu jest ster strumieniowy, który ułatwia manewry w porcie.

TANIEJ NIŻ DZIEŃ W HOTELU

Oferta czarterowa jest bardzo elastyczna, w zależności od tego w jaki rejs chcielibyśmy się wybrać. Średnia cena za „dobokoję" wynosi 150 zł od osoby plus pieniądze na prowiant, opłaty portowe i paliwo. Ale kilkugodzinny rejs w ciągu dnia po Bałtyku to zaledwie

100 zł. Jak podkreśla Krystian Paruzel, są to ceny bazowe. Mogą się one nieznacznie zmieniać w zależności od terminów rejsów. – Warto śledzić naszą stronę internetową i fanpage na Facebooku, gdzie wrzucamy informacje na temat bieżących rejsów lub wydarzeń sportowych z naszym udziałem – mówi pan Krystian. – Sezon planujemy zakończyć wyprawą na Wyspy Kanaryjskie, gdzie przez całą zimę będziemy żeglować między wysepkami. Plan rejsu rozpisany będzie na stronie internetowej. Można się zapisać na poszczególne etapy wyprawy na Kanary i etapy zimowe już na Wyspach.

MORZE MA WE KRWI

Armator łodzi Marina Royale (imię nadane na cześć sponsora – firmy deweloperskiej inwestującej w Darłówku) wychował się w Darłowie w środowisku rybackim. Rybakami byli jego dziadek i tato. Sam również pływał na rodzinnym kutrze, także już po ukończeniu studiów na Politechnice Koszalińskiej.

Jak podkreśla, zawsze wiązał swoją przyszłość z morzem. – Pierwsze kroki pod żaglami stawiałem na desce windsurfingowej, kiedy byłem jeszcze bardzo mały. Po czterech godzinach lekcji z instruktorem w naszej lokalnej szkółce Balticsurf nad jeziorem Bukowo w Dąbkach potrafiłem już pływać samodzielnie. Potem całymi dniami żeglowałem po jeziorze i zaprzyjaźniłem się z instruktorami ze szkółki. Z czasem sam zostałem instruktorem. Od tamtej pory zacząłem łączyć pracę z pasją. Zostałem licencjonowanym instruktorem Polskiego Stowarzyszenia Windsurfingowego. Bardzo lubię pracę instruktora i wcale nie mam zamiaru się z nią rozstawać. Planuję na przyszły rok utworzyć małą bazę windsurfingową w Darłowie oraz szkółkę żeglarską na optymistach.

O pracy rybaka mówi: – Muszę się przyznać, że na początku męczyła mnie choroba morska, ale się nie poddawałem. Jestem żywym przykładem, że można się z tego wyleczyć. Wypływając w morze na kilkudniowy rejs, całkowicie wyłączam się od przyziemnych spraw. Liczy się tylko to, co się dzieje w morzu. Naszym celem jest trafić na dobre łowisko, tak aby połów był ekonomiczny. Praca staje się trudniejsza, gdy nadchodzi sztorm i będąc daleko w morzu, nie zawsze mamy możliwość ukrycia się w porcie. Postawione siatki musimy wybrać na pokład. Praca podczas sztormu potrafi się wydłużyć okropnie, zwłaszcza gdy zaczyna łapać zmęczenie, a trafimy na dobre łowisko, gdzie ryby idą z siatek bez końca. Czasami pracujemy dwa lub trzy dni bez dłuższych przerw. Jednak takie połowy przechodzą do historii, ryb w Bałtyku jest coraz mniej. Coraz więcej rejsów jest na skraju opłacalności. Między innymi dlatego skorzystaliśmy z programu dla rybaków na dywersyfikację działalności rybackiej. Karierę na morzu zaczynałem jako majtek pokładowy, a kończę jako kapitan kutra rybackiego i jednocześnie przesiadam się na morski jacht żaglowy.

Jako rybak i współarmator rodzinnego kutra rybackiego Dar 16 Krystian Paruzel postanowił skorzystać z programu europejskiego dla rybaków, który realizuje Darłowska Lokalna Grupa Rybacka (jest jej członkiem od początku). W ramach programu zróżnicowania działalności rybackiej złożył projekt-wniosek na dofinansowanie zakupu jachtu. W ten sposób rozpoczął działalność gospodarczą polegającą na organizowaniu rejsów morskich, czarterów oraz szkoleń żeglarskich. Projekt był doskonale przygotowany i konkursie wniosków na dofinansowania zdobył największą liczbę punktów.

– Wydaje mi się, że moja inwestycja uatrakcyjni region turystycznie. Powstają nowe mariny i takich jachtów jak mój przybywa. Jednak trzeba przyznać, że większość jachtów żaglowych pływa pod zagranicznymi banderami. Darłowo wzbogaciło się o nowoczesny jacht żaglowy, z którego będzie mógł skorzystać każdy, kto ma ochotę na przeżycie prawdziwej przygody morskiej. Serdecznie zapraszam do portu jachtowego w Darłowie, gdzie można obejrzeć jacht na żywo i umówić się na rejs – zachęca armator. ■

Apteka dyżurna

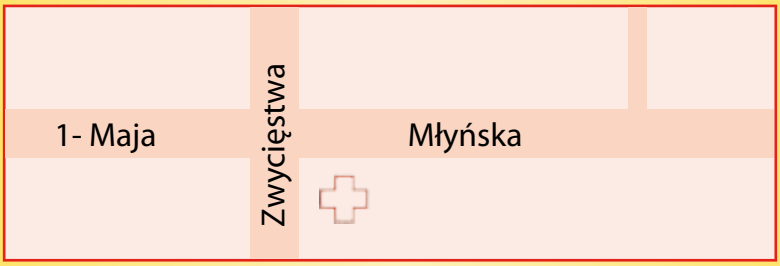

Koszalin,
ul. Rynek Staromiejski 1

czynne codzinnie 8-23

otwarta również w święta

Apteka dyżurna

Kołobrzeg,
ul. Słowińców 9/37
tel. 94 35 212 51

czynne codzinnie 8-22

RESTAURACJA
W GOŚCIŃCU ZAMKOWYM W DARŁOWIE

Restauracja zamkowa to wyjątkowe połączenie tradycji z nowoczesnością. Niepowtarzalność jej wnętrza tworzą antyczne meble oryginalnie połączone z współczesnym wystrojem. Specjalnością naszej kuchni jest wykorzystywanie produktów lokalno-ekologicznych do komponowania dań.

Na stoły zaprosiliśmy gęsinę, która była bardzo popularna w okolicach Darłowa w latach 1800-1900. W tym czasie ubijano tu około 100 tys. ptaków rocznie. Proponujemy także Państwu wołowinę francuskiej odmiany LIMOUSINE, która pochodzi z tutejszej darłowskiej hodowli. Zalicza się ja do najlepszych typowo mięsnych odmian.

Położenie Zamkowego w pobliżu morza i rzeki umożliwia zaproponowanie naszym gościom wspaniałego lecza dorszowego czy tez łososia wędzonego. Wyjątkowy smak zawdzięcza on zimnemu, trzydniowemu bardzo powolnemu wędzeniu.

W naszym menu znajdują się również potrawy kuchni międzynarodowej, nie zapominając o polskich tradycjach kulinarnych. Poczynając od zupy gulaszowej a kończąc na wspaniałym rosole z gęsiny z makaronem własnego wyrobu. Specjalnie dla Naszych Gości sprowadzamy Rügenwalder Teewurst, słynną na całym świecie metkę produkowaną jeszcze do 1945 r. w naszym mieście. Niestety właściciele opuszczając nasze tereny w czasie wojennej zawieruchy zabrali także ze sobą, w tajemnicy utrzymywana od 1874 r. receptę tego produktu. Obecnie tę oryginalną i niepowtarzalną metkę można zakupić tylko poza granicami naszego kraju.

W trosce o zdrowie naszego gościa przygotowujemy, wcześniej zamówione, dania szczególne np. dla diabetyków czy tez bezglutenowcow.

Nastrojowe wnętrze restauracji, doświadczenie i kompetentna obsługa zapewniają wysoki standard organizowanych przez nas uroczystości okolicznościowych, konferencji oraz spotkań biznesowych (max 45 osób). Specjalnie na te okazje dobrane menu oraz aranżacja stołów sprawia, ze każde spotkanie jest niezapomniane i wyjątkowe. Ponadto dysponujemy tarasem i terenem zieleni na zewnątrz gościńca gdzie w otoczeniu kwiatów i szumu rzeki organizujemy imprezy plenerowe. Przy szczególnych okazjach współpracujemy z przedstawicielami Zamku Książąt Pomorskich, którzy umożliwiają nam rozszerzenie i wzbogacenie naszej oferty. W szczególności proponujemy organizację konferencji na Zamku Książąt Pomorskich.

Gościniec zamkowy jest położony w zacisznej części miasta Darłowa. Cały obiekt na przełomie 2003/2004 został odrestaurowany z zachowaniem każdego drobnego oryginalnego szczegółu, nie mniej jednak ożywiony i w pełni przystosowany do współczesnych oczekiwań i wygód.

Dysponujemy 14 komfortowo urządzonymi pokojami, w tym 9 jest usytuowanych od strony Wieprzy, z widokiem na rzekę . Dysponujemy również 3 apartamentami , które są dwupoziomowe .

Niecodzienne wystroje wnętrz zapewnia z pewnością Państwu odpowiedni komfort i standard Ponad to do części Gościńca Zamkowego jest przyłączony taras w otoczeniu, którego znajduje się naturalny park, historyczny zamek oraz rzeka Wieprza.

BAR W GOŚCIŃCU ZAMKOWYM

W naszym barze oferujemy wszystko co powinno być w barze, zaczynając od Zimnego piwa , standartowych koktajli a dla znawców win, przygotujemy na Życzenie Degustację win lub Whisky. Degustacje takie organizujemy cyklicznie.

Gościniec Zamkowy
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 23, 76-150 Darłowo, tel. 94 314 16 79 / 601 431 033, kontakt@zamkowy.pl, www.zamkowy.pl

COBALT 243 - LUKSUS Z PAZUREM

AUTOR: ANDRZEJ KUS FOTO: WŁODZIMIERZ PIĄTEK

Ten jacht zrobi wrażenie nawet na tych, co nie interesują się tego typu rozrywką. Potrafi popłynąć subtelnie i dostojnie, ale również pokazać pazur. Na dodatek doskonale zachowuje się na wodzie.

Cobalt napędzany jest silnikiem o pojemności 5,7 litra i mocy 325 koni mechanicznych.

– Z Piotrkiem, moim przyjacielem wybraliśmy go przypadkiem. Pojechałem do Warszawy po łódkę. Nie wiedziałem czego dokładnie chcemy, nie byliśmy konkretnie sprecyzowani – przyznaje Ernest, armator łodzi. – Trafiłem do firmy Power Boats. Zaprowadzili mnie do hali, jednak żaden z proponowanych modeli nie zrobił na mnie wrażenia. Obok była druga, zapytałem co w niej się znajduje. Gdy do niej wszedłem i zobaczyłem dwie łodzie wiedziałem, że jedna z nich trafi do Szczecina.

Z panem Ernestem skontaktował się właściciel firmy i zaproponował spotkanie. Na nim ustalone zostały szczegóły zamówienia. Jest to wersja cabrio z manualnie zdejmowanym dachem. Można go zwinąć w pałąk lub rozłożyć na siedzeniu. Przy zamkniętym otwierane są wszystkie szyby. Wyposażony jest w halogeny dziobowe. Kokpit ma wykończony skórą, tuż przy nim znajduje się mnóstwo schowków, a także stalowy zlew/umywalka oraz bardzo przydatny duży pojemnik na lód. Na pokładzie jest porcelanowa toaleta z elektryczną pompą. Znajduje się obok wejścia do kabiny w osobnym pomieszczeniu.

– Te rzeczy są ważne szczególnie dla kobiet. My bez tego byśmy sobie jakoś poradzili – dopowiadają użytkownicy.

Kolejnym atutem jednostki jest jej sportowa sylwetka. Trójkolorowy kadłub sprawia, że robi jeszcze większe wrażenie. Charakter podkreślają kubełkowe siedzenia oraz wewnętrzne chromowane dodatki.

239 kw - silnik 377 Mag (5,7 litra)
MerCruise Sterndrive Power
Przekładnia Brawo III dwie śruby przeciwbieżne
Waga 2200 kg (bez płynów)
Zbiorniki:
- paliwo 50 gal - 200l
- woda 10 gal- 40l
- zanurzenie 0, 94m
12 osobowa
Specyfikacja indywidualna,
Kokpit Terra Brown
Kabina Costal Blue
Kadłub Ebony/ Sandstone

– Przy niskich obrotach – do 800 na minutę jacht spala około 6 litrów na godzinę. Gdy już mocniej „przyciśniemy", tak do 3000 obrotów, musimy liczyć się z tym, że duża ośmiocylindrowa jednostka zużyje około 30 litrów. Najwięcej „bierze" przy obrotach powyżej 3500. Wtedy pali ponad 70 litrów benzyny. Prawda jest taka, że z podobną prędkością poruszamy się bardzo rzadko: gdy uciekamy przed burzą, czy wtedy, gdy przez 10 - 15 minut chcemy poczuć wiatr we włosach. Tak pływamy zdecydowanie spokojniej. Warto zaznaczyć, że Cobalt doskonale zachowuje się na wodzie, delikatnie po niej sunie, jednocześnie bardzo stabilnie. Nie zarzuca tyłem, jak na innych podobnych łodziach. Przystosowany jest do ciągania 3 osób, zresztą doskonale się do tego nadaje – podsumowuje pan Ernest. ■

Daj nura do Ustki!

Ustka

Ustka jest jednym z najbardziej znanych i najmodniejszych polskich kąpielisk. Kurort zachował nie tylko układ urbanistyczny średniowiecznej osady, ale też urok stylowego letniska. Rybackie chałupy, niedawno zrewitalizowane, nadal stoją na swoich dawnych miejscach.

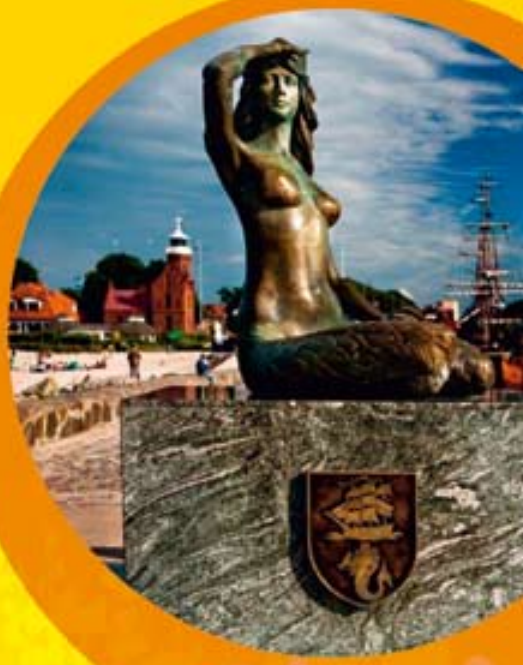

Jednocześnie jednak Ustka nie jest nudnym skansenem. Oferuje piękną, piaszczystą plażę, nad którą powiewa Błękitna Flaga - światowy certyfikat jakości, czystą wodę, najdłuższą w Polsce promenadę, a także wyjątkowe atrakcje turystyczne oraz bogatą bazę noclegową i gastronomiczną.

Dzięki leczniczym właściwościom klimatu Ustka posiada status uzdrowiska. Morskie powietrze z mnóstwem jodu i nutką sosnowego aromatu wspomagają leczenie chorób dróg oddechowych, nadczynności tarczycy, chorób serca i alergii.

W kurorcie znajduje się pierwsze w Polsce Muzeum Chleba – unikalne miejsce, gdzie zapach historii miesza się z zapachem pieczywa. Jedną z największych atrakcji jest także znajdujący się po zachodniej stronie miasta Park Spotkań z Historią – Twierdza Ustka. Multimedialny, interaktywny bunkier z dotykowymi ekranami, filmami w 3D i eksponatami z epoki pokazuje, jak absurdalnym zjawiskiem jest wojna, a jak ważnym edukacja i wzajemne poznawanie się.

Urzeczywistnieniem marzeń wielu turystów jest kładka nad kanałem portowym, która połączyła wschodnią i zachodnią Ustkę.

We współczesnym świecie niewiele jest już takich miejsc, jak Ustka, w których rozkoszować się można nieskażoną, nadmorską przyrodą i smakami tradycji.

Śledź nas na Facebooku www.facebook.com/ustkalubieto

www.ustka.pl

ZANURZ SIĘ W PODWODNYM ŚWIECIE

Akwarium Gdyńskie to miejsce niezwykłe, mieszczące się w najbardziej urokliwym miejscu w Gdyni, czyli tuż za Skwerem Kościuszki. Zobaczysz tu gatunki ryb, płazów i gadów pochodzących z różnych rejonów świata, np. z Indonezji, Afryki, Ameryki Północnej, czy też północy naszego kontynentu. To miejsce dla wszystkich ciekawskich - i tych młodszych i tych (troszkę) starszych. A jakie atrakcje tu na nas czekają?

Najciekawsza dla gości jest możliwość „zanurzenia się" w podwodnym świecie. Zobaczenie na własne oczy organizmów, których na co dzień nie spotkamy. Morza i oceany to świat jeszcze nie do końca poznany, a w Akwarium można go podejrzeć. Wizyta tu przypomina podwodny spacer, podczas którego zobaczymy zwierzęta z całej kuli ziemskiej. To z jednej strony ciekawa przygoda, a z drugiej możliwość odcięcia się od świata zewnętrznego.

OKO W OKO Z ANAKONDĄ

Jedną z największych atrakcji Akwarium Gdyńskiego jest sala, będąca odzwierciedleniem ekosystemu dżungli amazońskiej. Mieszkają tu anakondy zielone, czyli najcięższe węże świata, znane z horrorów piranie czerwone oraz arapaimy – jedne z największych słodkowodnych ryb na świecie. Spotkamy tu też koniki morskie – symbol Akwarium, ośmiornicę olbrzymią, mureny, węgorze elektryczne. W sumie znajduje się tu blisko 200 gatunków zwierząt.

PRZYRODNICZE CIEKAWOSTKI

Akwarium Gdyńskie to tak naprawdę zbiór „zwierząt ciekawych". Interesujące są skrzypłocze, których błękitna krew używana jest do sprawdzania jałowości sond kosmicznych. Chlubą miejsca są rekiny marmurkowe, które udaje się tu rozmnażać. W zbiorniku, w którym mieszkają można przyjrzeć się jajom, z których wykluwają się młode. Uwagę odwiedzających przykuwają też mątwy. Wiele zwierząt zaskakuje turystów swoimi kształtami – kostera rogata przypomina pudełko, zdenerwowana najeżka wygląda jak kolczasty balonik, zaś płetwy skrzydlic przypominają skrzydła anioła. Poza tym brzytewniki pływają głową w dół, węgorze elektryczne generują prąd, ślepczyki jaskiniowe mimo braku

wzroku nie rozbijają się o skały, strzelczyki plują wodą, a poskoczki mułowe wychodzą z wody.

Z KOŃCA ŚWIATA DO GDYNI

Do Akwarium Gdyńskiego zwierzęta trafiają często w dość niecodzienny sposób. Taka niezwykła opowieść dotyczy jednego z tutejszych żółwi – żółwia jaszczurowatego. Może być on agresywny i niebezpieczny nawet dla człowieka, gdyż posiada bardzo silny pysk uzbrojony w ostry dziób, a długa i ruchliwa szyja znacznie zwiększa ryzyko ugryzienia. Żółw jaszczurowaty trafił do Akwarium Gdyńskiego w 2006 roku, po zgłoszeniu od jednej z mieszkanek Gdyni. Osoba ta twierdziła że w stawie, który ma w ogrodzie od pewnego czasu mieszka właśnie ten gatunek żółwia. Żółw pojawił się jesienią w okolicznym lesie i znalazł tam tymczasowy dom. Po przyjęciu zgłoszenia pracownicy Akwarium byli przekonani że sprawa dotyczy powszechnie spotykanego żółwia czerwonolicego, jednak po przybyciu na miejsce z zaskoczeniem stwierdzili, że w istocie jest to gatunek pochodzący z Ameryki. Prawdopodobnie został wypuszczony na wolność przez prywatnego hodowcę. Nowa właścicielka otoczyła go profesjonalną opieką, jednak temperament i żarłoczność jej lokatora uniemożliwiły dalsze jego przebywanie w domowym zbiorniku. Tym sposobem nowym domem żółwia jaszczurowatego stało się Akwarium Gdyńskie.

Warto więc przyjść tu, przekonać się, jakie ciekawe gatunki zwierząt zamieszkują kulę ziemską i stanąć z nimi oko w oko!

Akwarium Gdyńskie mieści się na al. al. Jana Pawła II 1w Gdyni.
Ekspozycja czynna jest:
od 1 lipca do 31 sierpnia · 09:00 - 21:00 (kasa 09:00 - 20:30)
od 1 września do 30 września · 09:00 - 19:00 (kasa 09:00 - 18:30)
od 1 października do 31 marca · 10:00 - 17:00 (kasa 10:00 - 16:30)

WŁADCA PARTYTUR

AUTOR: OLA GRĄDZKA

Trudno dziś powiedzieć, czy zostałby muzykiem, gdyby nie utalentowani przodkowie. Muzykalni byli i dziadkowie, i tato, który często uspakajał swoje żywe srebro grą na skrzypcach. Przyszły dyrygent już w wieku trzech lat wygrywał różne melodie (m.in. wojskowe) na mandolinie, a pani prowadząca w przedszkolu zajęcia z rytmiki zwróciła uwagę na nietuzinkowe poczucie rytmu małego brzdąca. Diament został odkryty, oszlifowany i dziś świeci pełnym blaskiem. Adam Sztaba - dyrygent, kompozytor, producent, juror programu „Must Be The Music".

Adam Sztaba. Jaki to facet?

Najczęściej postrzegany jestem jako pracoholik. Rzeczywiście, uwielbiam swoją pracę, która jest również moją największą pasją, ale w ostatnich latach wyraźnie przytemperowałem swoje dawne bezgraniczne poświęcanie muzyce. Kiedyś praca wyznaczała rytm mojego życia, a dziś staram się przede wszystkim o równowagę. Poza tym jest mi zdecydowanie bliżej do radości i uśmiechu niż do zamartwiania się i narzekania.

Mówi pan o pracy. Dyrygent, kompozytor, producent muzyczny, osobowość telewizyjna. Dużo tego. Która wersja jest tą najlepszą?

Najbardziej spełniony artystycznie czuję się będąc kompozytorem, choć paradoksalnie w tej roli pokazuję się najrzadziej. Pewnie dlatego, że w tej materii jestem względem siebie najbardziej wymagający.

Nie ma mowy o pójściu na łatwiznę.

Jestem perfekcjonistą, nie znoszę byle jakości i kroczenia po najmniejszej linii oporu. Mało interesuje mnie bycie modnym, pod każdym względem. Uważam, że życie i tak jest wystarczająco ulotne, aby je dodatkowo ubarwiać w coś tak krótkotrwałego. Staram się być rozsądnym ojcem, który w tym otaczającym nas przesycie nauczy syna mądrze wybierać. Ważne jest dla mnie na pewno dążenie do spełniania marzeń. Nawet tych wydających się dziś nierealnymi. Jeszcze 5 lat temu spotkanie ze Stingiem, czy Quincy Jones'em byłoby dla mnie kompletną abstrakcją.

Zdaje się, że jest pan uparty! Oczywiście, pozytywnie uparty. Pozwala pan sobie na marzenia i ich spełnianie pomimo tego, że pana zawód to wiele wyrzeczeń, poświęceń, godziny pracy nad wyczekiwanym efektem?

Najbardziej cieszą mnie duże przedsięwzięcia wymagające wielu miesięcy przygotowań. Ilość włożonej pracy jest wprost proporcjonalna do radości po jej zakończeniu. Nie czuję uwiązania, a w chwilach słabości wyobrażam sobie efekt finalny – to bardzo pomaga. Ale to rzeczywiście oznacza sporo wyrzeczeń.

Jak wygląda miejsce, gdzie pan pracuje?

Moja pracownia jest dość nieduża, ponieważ w pracy lubię mieć wszystko pod ręką. Pomieszczenie jest w pełni wytłumione, co daje mi możliwość pracy o każdej porze dnia i nocy, bez ryzyka katowania powtarzanymi dźwiękami najbliższych. Na biurku mam dwa duże monitory, głośniki, kilka urządzeń elektronicznych obrabiających dźwięk, a poniżej pełna fortepianowa klawiatura i schowany we wnęce komputer.

Adam Sztaba

Fot. Materiały prasowe

Przy tak świetnej organizacji chaos nie ma prawa wkraść się do pańskiej pracy. Próbował pan kiedyś skomponować swoje życie jak idealną symfonię?

Najbardziej inspirują mnie utwory, które po kolejnych przesłuchaniach odsłaniają coraz to nowe przestrzenie. Ale obawiam się, że nie powstało jeszcze takie dzieło, które mogłoby w temacie zaskakiwania przegonić prawdziwe życie. Staram się więc niczego nie oczekiwać od życia i pozwolić, aby płynęło naturalnym tempem.

Nie zdarza się panu prowokować losu?

Kiedyś uważałem, że życie trzeba prowokować niezależnie od wszystkiego. I nadal tak twierdzę, chociaż nie uważam, aby wokół tego wszystko budować. Zdolny człowiek tak czy owak się „obroni" i wypłynie tam, gdzie ma wypłynąć. Pod warunkiem, że będzie prowokował swój mózg (śmiech).

Pana praca opiera się troszkę na prowokacji czy raczej pozwala pan, aby wszystko płynęło naturalnym tempem?

Dyrygent to przede wszystkim muzyk, ale i psycholog. Musi mieć jasną koncepcję czytelną dla orkiestry i skuteczny sposób, jak ją wdrożyć w życie. Musi mieć tą rzadką umiejętność efektywnej pracy z dużą grupą ludzi. Dobrze, jeżeli jest dla orkiestry autorytetem. Atmosfera, jaką stwarza dyrygent na próbach przekłada się bezpośrednio na poziom zaangażowania muzyków i tym samym jakość koncertu.

Pan swoją twórczością stara się zadowalać innych?

W tej kwestii bliskie są mi słowa Witolda Lutosławskiego, który mówił, że stara się pisać muzykę, jaką sam chciałby usłyszeć.

Co panu zatem w duszy gra?

To zależy od dnia. Czasami czuję nadmiar energii i chciałbym zająć się wszystkim na raz, a czasami potrzebuję odizolowania i przesiedzenia w samotności kilku godzin z książką. A zawężając to pytanie do muzyki, to na pewno najczęściej sięgam do muzyki poważnej XX wieku.

Czego panu w życiu potrzeba?

Tego, czego każdemu. Miłości, przyjaźni, pracy, która spełnia. A od losu chcę tylko emocji, bo bez emocji nie ma ani życia, ani sztuki. ■

Na terenie Koszalina
dowóz gratis!

Viva Italia
RESTAURACJA

ul.M.C.Skłodowskiej 1-3

tel: 94 347 00 11

VIVA AMERICANO
BURGER & KEBAB

Galeria Emka
ul.Jana Pawła II 20

tel.506 219 495

Viva Italia
BISTRO CAFE

Galeria Emka
ul.Jana Pawła II 20

tel: 503 690 860

26 lipca godz. 16⁰⁰-19⁰⁰ sobota
Mała finał
Miss
Galerii EMKA
Konkurs Talentów
Queenie
MAŁA MISS POLSKI
galeria emka
...lubię to!

udane letnie zakupy!

Moda

Prezenty

Usługi

dla Dzieci

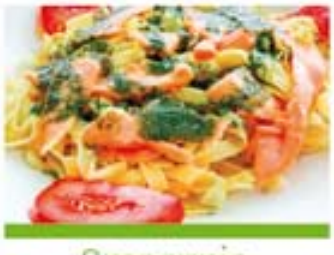
Smacznie

Zdrowie i Uroda

Rozrywka

Zapraszamy codziennie:
pon. - sob. 9⁰⁰ - 21⁰⁰
niedziela 10⁰⁰ - 20⁰⁰

centrum handlowe Galeria EMKA ▪ KOSZALIN, ul. Jana Pawła II 20 ▪ www.emka.pl